DZIŚ STREFA BIZNESU

DWA ŚWIATY NA RYNKU PRACY

JEDNI INKASUJĄ 25 TYS. ZŁ, INNI BEZ SZANS NA PODWYŻKI

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 226 (22.827) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 29.09.2026

74 lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gorzów

Nowy tor do gry, drzewa czy może nowa stanica turystyczna?

Północna stolica regionu rozpoczyna głosowanie w ramach Budżetu Obywatelskiego. Propozycji jest sporo, czasu na oddanie głosu już nie.
– Str. 4

Zielona Góra

Konsultacje tuż, tuż. Ważą się losy terenu po ośrodku jeździeckim

Mieszkańcy niewielkiego osiedla Raculka zastanawiają się, jak będzie wyglądał nowy układ komunikacyjny w ich okolicy.
– Str. 3

Świebodzin

Odkrycie w ścisłym centrum miasta. To średniowieczne, gotyckie piwnice

Michał Korn

W Świebodzinie trwają prace archeologiczne związane z ciekawym znaleziskiem. Mowa o odkrytych pod ziemią gotyckich pomieszczeniach sprzed kilkuset lat.

Na początku września archeolodzy z Muzeum Środkowego Nadodrza w Świdnicy rozpoczęli prace przy ulicy Górnej. To właśnie w tym miejscu miała powstawać druga część jednego ze świebodzińskich hoteli. Zanim jednak powstanie, badacze pochylą się nad odkrytymi właśnie, późnogotyckimi piwnicami.

Sama ich obecność w tym miejscu nie jest zaskoczeniem, ale to na jaki okres są datowane (ok. XVI wiek) oraz stan ich zachowania już tak. – Dotarły do nas informacje, że do lat 50. – 60. XX wieku w tym miejscu stał budynek, który został rozebrany. Mieliśmy przypuszczenia, że może tu się coś pojawić – mówi „Gazecie Lubuskiej" Marcin Kosowicz, kierownik działu do spraw zabytków archeologicznych z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Jedna z odkrytych piwnic datowana jest na XVI wiek.

Jak się okazuje obok zagruzowanych po 1945 roku pomieszczeń jest też jedno, które zostało zasypane dużo wcześniej. Po kilku dniach nieustannego „wiaderkownia", archeolodzy wreszcie osiągnęli poziom kamiennej posadzki. – Odkryto jedną piwnicę, która stanowiła część podziemną wyburzonego wcześniej budynku. Jest to piwnica datowana na początek XVI wieku, natomiast wzdłuż ulicy Górnej natrafiono na jeszcze starszą piwnicę, co do której nie mieliśmy żadnej informacji, że tam się znajduje – opowiada Kosowicz.

Odsłonięte relikty wyglądają imponująco i zdają się być dobrze zachowane. To pozostałości jednej z kamieniczek stojących niegdyś przy ulicy prowadzącej od świebodzińskiego rynku w kierunku zamku (niem. Schlosgasse). Widoczne są one na rycinach miasta z końca XVI wieku. Ich szerokość wpisuje się w wymiary odkrytych piwnic.

I jak to zwykle bywa, z czasem, gdy zabudowa się zmieniała, pomieszczenia piwniczne zostały wchłonięte przez kolejne budowle i częściowo przemurowane.
– Str. 3

REKLAMA 0011586943



eprasa.pl 756bd50c92

POLECAMY

JUTRO: Zdrowotne właściwości kawy ŚRODA: Kto może się starać o miejsce w ZOL-u?

29.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Michał, Gabriel, Rafał, Dariusz
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Magdalena Marszałek:

Gorąco wokół zimnych kaloryferów

Sezonu grzewczego jeszcze nie ma, a już zrobiło się gorąco. I wcale nie za sprawą kaloryferów. Te w wielu gorzowskich mieszkaniach pozostają jeszcze chłodne. Temperaturę podnoszą za to dyskusje mieszkańców.

Dni wciąż są jeszcze ciepłe, ale noce i poranki bywają już naprawdę chłodne. Nie ma się co łudzić, w najbliższych miesiącach pogoda nie będzie nas rozpieszczać. Coraz niższe temperatury to dla spółdzielni mieszkaniowych znak, że trzeba szykować się do sezonu grzewczego. A ten niemal każdego roku budzi dyskusję. To dlatego, że spółdzielnie nie mają ściśle określonych terminów włączania ogrzewania, a sami lokatorzy są w tej kwestii mocno podzieleni.

Po jednej stronie barykady stoją ci, którzy od kilku chłodniejszych nocy z tęsknotą spoglądają na kaloryfer. Dotykają go rano z nadzieją, niczym lekarz sprawdzający puls pacjenta. Zimny? A więc znowu sweter, grubsze skarpety i herbata. Po drugiej stronie są strażnicy domowego budżetu, którzy pomstują, że na rozpoczęcie grzania jest jeszcze za wcześnie, a wiadomo, że im dłużej trwa sezon grzewczy, tym większe będą później rachunki. I trudno odmówić im racji, zwłaszcza kiedy po chłodnym poranku przychodzi słoneczne popołudnie.

Kiedy więc właściwie zaczyna się sezon grzewczy? Najprostsza odpowiedź brzmi: wtedy, kiedy trzeba. Tyle że owo „trzeba" dla każdego oznacza coś zupełnie innego. Zarządcy budynków mają więc twardy orzech do zgryzienia. Pozostaje im zrobić to, czego oczekuje się od nich każdego roku - podjąć decyzję, po której mniej więcej połowa mieszkańców będzie niezadowolona. Ale jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
23°C/11C

jutro
22°C/11°C

ŻARY

„Profesor" od biegu na 800 m będzie zagrzewał do boju sportowych amatorów

Aleksandra Łuczyńska

Powiatowa Dycha w Żarach. Gościem specjalnym wyjątkowej imprezy będzie wielokrotny Mistrz Świata i Europy w biegach średniodystansowych.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Adam Kszczot to zdobywca złotych medali mistrzostw świata i Europy

Sportowe emocje, integracja i dobra zabawa - to wszystko czeka na uczestników Powiatowej Dychy. „Gazeta Lubuska" jest patronem medialnym imprezy, która do Żar przyciągnie wielu miłośników biegania. Gościem specjalnym będzie Adam Kszczot - znany lekkoatleta.

W ramach Powiatowego Forum Sportu i Zdrowia już w najbliższy weekend - 3 i 4 października - w Żarach będzie sporo się działo. Miłośnicy biegania będą mieli okazję sprawdzić się na dystansie 5 i 10 kilometrów, a dla tych, którzy wolą chodzić przygotowano trasę Nordic Walking.

Nie czekaj, zapisz się

Imprezę zorganizowano dla dorosłych, dzieci i młodzieży.

Wciąż można jeszcze się zapisać. Jak? Wystarczy wejść na stronę: panel.maratonczykpomiarczasu.pl/powiatowa-dycha. Start w niedzielę o godz. 11.00 - Powiatowe Centrum Sportu przy Podwalu. Odbiór pakietów: sobota, 3 października: 15.30–18.00, niedziela: 9.00–11.00.

W biurze zawodów będzie można m.in. odebrać numer startowy oraz uzyskać najważniejsze informacje organizacyjne.

W ramach Powiatowego Forum Sportu i Zdrowia zaplanowano także spotkania z dietetykami, psychologami. Panowie w wieku od 18 do 45 lat będą mieli okazję zbadać jądra. Fundacja DKMS będzie rejestrować dawców szpiku i komórek macierzystych.

Motywacja od mistrza

Gościem specjalnym imprezy będzie Adam Kszczot, popularny lekkoatleta, który w sobotę podczas finału konferencji, która rozpocznie się o godz. 15.00 i potrwa do 19.00 - wygłosi motywacyjny wykład.

Organizatorem wydarzenia jest Starostwo Powiatowe w Żarach.

FORUM CZYTELNIKÓW

Stanisław z Gorzowa:(o zmianie tablicy w Parku Siemiradzkiego):
Dość tego pudrowania historii z Ukrainą, ponieważ Oni tego nie robią. Nie wiem, dlaczego oczywista zmiana jest tak trudno akceptowalna przez władzę naszego miasta?

Roman z Nowej Soli (o tym, że nie odwołują już pociągów w Lubuskiem):
Niemoc dotychczasowa Urzędu Marszałkowskiego sprzyjała tak dużym patologiom w przewozach kolejowych w Lubuskiem, że pracownicy nie tylko całkowicie lekceważyli obowiązki, ale nie przychodzili do pracy - oczywiście pobierając pełne wynagrodzenie. Ta patologia trwała latami, a Urząd Marszałkowski to finansował.

Artur z Gubina (o zagospodarowaniu ruin fary):
Wyobrażam sobie przestrzeń, w której moglibyśmy zbudować scenę i stworzyć miejsce otwarte na sztukę, performance i działania audiowizualne. Nie chodzi o kolejną salę koncertową. Chodzi o miejsce, które samo w sobie byłoby częścią doświadczenia. Przestrzeń, do której zapraszamy artystów i dajemy im możliwość stworzenia czegoś specjalnie tutaj, w Gubinie. Jeżeli udałoby się to konsekwentnie rozwijać, mogłoby to całkowicie zmienić sposób, w jaki Gubin jest postrzegany. Nie jako miejsce, z którego trzeba wyjechać, żeby uczestniczyć w kulturze, ale jako miejsce, do którego przyjeżdża się właśnie po nią.

Michał z Zielonej Góry (o patogastronomii na Winobraniu):
Widzę, że nie brakuje takich, którzy chyba popierają sprzedaż fatalnego jedzenia za kolosalne pieniądze i oszukiwanie, okradanie ludzi. inaczej tego nazwać nie można. Swoją drogą nie brakuje tez głupich, którzy tyle płacą za takiej jakości jedzenie i godzą się na takie coś..

eprasa.pl 756bd50c92

Lubuskie

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Bloki czy park? Wiemy, co powstanie na Raculce

Leszek Kalinowski

Mieszkańcy Raculki pytają o przyszłość ich osiedla i czy zamknięta dziś droga dojazdowa z ulicy Wrocławskiej zostanie otwarta? Niebawem ruszą konsultacje społeczne w sprawie zagospodarowania terenu po ośrodku jeździeckim...



FOT. LESZEK KALINOWSKI

Miasto chce na tym terenie utworzyć park społeczny. Nie jest wykluczona budowa dojazdu do niego od ul. Wrocławskiej, niemniej bez przebicia do osiedla Raculka.

- Rondo Świętego Urbana I zostało przebudowane. Jadąc z centrum miasta po lewej stronie jest zjazd do oczka wodnego. Fajne miejsce, jest parking, ławki. Dalej piaszczysta droga prowadzi do osiedla Raculka. Nie można jednak nią przejechać, bo stoją znaki zakazu. A nawet betonowe zapory..

Widać, że ludzie próbowali jakoś objechać bokiem, by dostać się na osiedle – opowiada pan Tomasz, który zainteresował się tą drogą i przyszłością osiedla. Idziemy z nim dalej. Po prawej stronie pokazuje nam duży zielony plac. – Tu jest teraz taka łąka, duża przestrzeń. To tu był studencki ośrodek jeździecki. Ciekawe co tu teraz powstanie?

Domki czy bloki?

Pytamy napotkanych po drodze mieszkańców osiedla.

- A różnie się mówiło o tym miejscu. Niektórzy gadają, że tu powstaną kolejne domki jednorodzinne – dzieli się wiedzą pani Jolanta.

- Tu mają być budowane bloki w ramach KTBS-u (Komunalne Towarzystwo Budownictwa Społecznego – przyp. red.). Wszyscy tu liczymy, że jak powstaną te mieszkania, to i droga zostanie otwarta i łatwiej będzie się można dostać na ulicę Wrocławską - tłumaczy pan Krzysztof. - Dzięki temu można by rozładować korki. Poza tym im więcej dróg alternatywnych do osiedla, tym lepiej, zwłaszcza w sytuacji, gdy szybko będzie musiało tu dojechać pogotowie ratunkowe czy straż pożarna.

Student musi jeździć konno

Z kolei pani Aldona słyszała, że jednak z powrotem będzie tu ośrodek jeździecki. Przecież to było kultowe miejsce. A przypomnijmy, że pomysł na Akademicki Klub Jeździecki narodził się w 1969 roku.

Studenci Wyższej Szkoły Inżynierskiej postanowili wówczas założyć sekcję jeździecką. Podczas wakacji pracowali w PGR-ach, by za zarobione pieniądze kupić trzy konie sportowe. W 1971 roku powstała sekcja powozowa. Ówczesny rektor prof. Zygmunt Szafran powiedział: „Każdy student musi umieć pływać, grać w tenisa i jeździć konno...". Uczelnia na dwóch hektarach postawiła nowoczesny ośrodek i stajnię dla 12 koni.

Zdobiła go mozaika Haliny Maszkiewicz, dziś znanej artystki malarki.

Bez przebicia się do osiedla

Uniwersytecki ośrodek jeździecki miasto przejęło w 2014 r. Obiekt trafił pod zarząd Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Jeśli chodzi o zakup gruntów, to dorzucił się tu KTBS. Miejsce to miało być rozbudowane, ale trzy lata temu zostało zrównane z ziemią. Wtedy mówiło się, że wybudowane zostaną bloki KTBS.

Bez przebicia do osiedla

Jakie plany wobec tego miejsca ma dziś miasto?

W magistracie słyszymy, że na terenie dawnej ujeżdżalni dla koni w Raculce przewiduje się utworzenie parku społecznego. Już w najbliższym czasie planuje się zorganizować w tej sprawie konsultacje społeczne. Mieszkańcy będą mogli się wypowiedzieć, co do przyszłości tego miejsca.

Czy jeśli powstanie tu park społeczny, będzie możliwy dojazd do niego i do osiedla Raculka od strony ulicy Wrocławskiej, to znaczy, czy znikną betonowe blokady? - dopytują mieszkańcy. - Czy droga należy do miasta czy do Lasów Państwowych?

W departamencie zarządzania drogami zielonogórskiego magistratu słyszymy w odpowiedzi:

- Nie jest planowana budowa połączenia drogowego pomiędzy rondem św. Urbana I a osiedlem. Tereny leśne na przedmiotowym obszarze są własnością miasta, w zarządzaniu Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Jednocześnie, mając na uwadze fakt, iż przewiduje się utworzenie parku społecznego, nie jest wykluczona budowa dojazdu do niego od ul. Wrocławskiej, niemniej bez przebicia do Raculki.

ŚWIEBODZIN

Co dalej z archeologicznym znaleziskiem? Jaki los czeka gotyckie piwnice?

Michał Korn

dokończenie ze str. 1

- Są to średniowieczne piwnice, nazywane w uproszczeniu gotyckimi, związane z rozwojem miasta. W tym momencie inwestor (jest nim właściciel hotelu - przyp. red.) oprócz przeprowadzenia badań archeologicznych ma obowiązek przeprowadzić badania architektoniczne odkrytych reliktów- wyjaśnia konserwator i dodaje: - Na podstawie wyników będziemy ustalać, czy znalezisko ma wartość zabytkową i w jakim stanie się to wszystko zachowało. Wówczas inwestor będzie mógł wystąpić z wnioskiem o zmiany projektu budowlanego, który obecnie już ma przyjęty. Nie wykluczamy możliwości zaadaptowania tych pomieszczeń lub jakiejś innej formy pozostawienia tych reliktów w ziemi.

Ludzie czekają na tunel

Zapytaliśmy mieszkańców Świebodzina, co sądzą o znalezisku i czy pamiętają, co tu się znajdowało. Pan Bogdan mieszka w pobliżu ponad 30 lat. Opowiada „Gazecie Lubuskiej", że wcześniej był tu magazyn gospodarczy pobliskiej restauracji.

- Był tu „walka" z właścicielem tego hotelu, który chciał to miejsce przejąć, coś tu dobudować. Z tego, co wiem teraz ma tu powstać druga część hotelu, ale nie wiem, czy się uda, bo odkryto pozostałości miasta z XVI wieku. Gdyby się jednak okazało, że budowa dojdzie do skutku, to mają nam tu zrobić tunel wjazdowy na nasze podwórko, które jest częściowo nasze, a częściowo gminy. Mamy obawy pewne, żeby właściciel nam tej części gminnej nie zabrał i nie zagospodarował na swoje potrzeby. Tuż obok jest też plac należący do parafii. I na niego również właściciel hotelu miał chęć. Na nasze szczęście ksiądz się nie ugiął i nie oddał tej ziemi - wyjaśnia nam Bogdan Talaga ze Świebodzina.

To nie pierwsze takie odkrycie

- Tu niedaleko za tym murem u księdza mieliśmy taki sam przypadek. Nieco dalej w miejscu po dawnym markecie z elektroniką miał stanąć blok. Znaleźli coś takiego ze średniowiecza i koniec. Robota stoi już od dwóch lat - dodaje nasz rozmówca.

Zapytaliśmy inwestora, co dalej.

- Czy będą zlecać dodatkowe badania tego miejsca?
- Czy mimo wykopalisk ta część (konserwator nie widzi przeszkód) będzie zagospodarowana?

Do momentu wysłania tego wydania gazety do druku, nie dostaliśmy odpowiedzi. ©℗

eprasa.pl 756bd50c92

DROBNE

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011589639

BURMISTRZ GMINY I MIASTA NOWE MIASTECZKO informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026, poz. 399) w siedzibie tutejszego Urzędu na okres 21 dni wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.

REKLAMA 0011589036

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU

Burmistrz Miasta i Gminy Szlichtyngowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (Dz. U. 2026 poz. 399 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Szlichtyngowa, ul. Rynek 1, 67-407 Szlichtyngowa oraz na stronach internetowych pod adresem: http://bip.szlichtyngowa.pl/ i www.szlichtyngowa.pl w terminie od dnia 25.09.2026 r. do dnia 16.10.2026 r. został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, upływa z dniem 6.11.2026 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Szlichtyngowa
/-/ Jolanta Wielgus

GORZÓW

Mieszkańcy właśnie wybierają. Można sobie „upiększyć” życie

Jarosław Miłkowski

Ponad 10,6 mln zł do wydania, 93 zadania do wyboru. Właśnie wystartowało głosowanie w Budżecie Obywatelskim 2027. Gorzowianie dokonują wyboru już po raz piętnasty.



FOT. ŁUKASZ KULCZYŃSKI URZĄ MIASTA

Czasu nie zostało wiele. Wyniki głosowania mają zostać ogłoszone w połowie października

Budżet Obywatelski to jedno z popularniejszych narzędzi pozwalających wpływać na to, jak wydawane są pieniądze podatników. Wczoraj w Gorzowie rozpoczęło się głosowanie.

Mieszkańcy wybierają w nim projekty, jakie mają zostać zrobione w przyszłym roku. Cała procedura, sprawdził to nasz gorzowski dziennikarz, zajmuje kilkadziesiąt sekund.

Cudowna dwunastka

Najnowsza edycja budżetu obywatelskiego jest już piętnastą w historii gorzowskiego samorządu.

W porównaniu do ostatnich edycji zaszła drobna zmiana. Głosowanie ponownie odbywa się w każdym z dwunastu rejonów, na które zostało podzielone miasto. Oprócz tego wybór dokonywany jest w kategorii oświatowej oraz w ogólnomiejskiej (tu w części twardej i miękkiej). Głosujący ma do dyspozycji cztery głosy.

Ta ostatnia kategoria jest prestiżowa. Jeśli chodzi o część inwestycyjną (tzw. twardą), do wyboru jest w niej jest dziesięć projektów. Dwa są w pakiecie (mowa o oświetleniu Parku Górczyńskiego i Parku 750-lecia). Pozostałe osiem walczy o głosy mieszkańców osobno.

Makieta, drzewa, światło

Jakie są pomysły? Realizacja pięciu oszacowana jest na ponad pół miliona złotych. To figurki gorzowskie, tor do gry ASG (zespołowej gry taktycznej), stanica turystyczna, rozbudowa placu do wyczynowej jazdy dla fanów motoryzacji oraz strefy doskonalenia techniki prowadzenia pojazdów. Są też trzy pomysły tańsze. To stworzenie historycznej makiety Starego Rynku, oświetlenie schodów na cmentarz w Parku Słowiańskim oraz posadzenie 150 drzew miododajnych wzdłuż al. ks. Andrzejewskiego.

Łącznie we wszystkich kategoriach do wyboru są 93 zadania. Na realizację zwycięskich pomysłów urząd przeznaczył 10,654 mln zł. W poszczególnych dzielnicach do wydania jest niespełna 600 tys. zł.

Obcokrajowcy też mogą

Głosowanie odbywa się drogą internetową przez stronę gorzow.budzetobywatelski.pl Potrwa ono do 11 października.

Głosować mogą osoby, które mieszkają w Gorzowie oraz mają ukończone trzynaście lat. Obcokrajowcy także mogą wybierać. Muszą mieć kartę mieszkańca lub kartę seniora. Podobnie jak w poprzednich latach, będą też mobilne punkty do głosowania. Mają one pomóc zagłosować np. osobom, które nie korzystają z internetu. Pierwszy z takich punktów zostanie uruchomiony dziś od 13.00 do 16.00 na rogu alejek ul. Marcinkowskiego i Matejku. 1 października - za każdym razem w tych samych godzinach - będzie on przy Nova Park, 6 października - przy ul. Szarych Szeregów (naprzeciwko podstawówki), a 8 października - na Starym Rynku. Wyniki głosowania mają zostać ogłoszone w połowie października.

REKLAMA 0011568674

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011589861

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 24 września 2026 roku zmarł
nasz ukochany Syn, Brat, Wujek i Szwagier

śp

Marcin Kaszuba

Lat 51

Pogrzeb odbędzie się w środę,
30 września 2026 roku o godz. 11.50
na Starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 11.20.

W smutku pogrążeni
Mama i Brat z rodziną

Msza Święta w intencji Zmarłego
zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godz. 8.00
w kościele pw. Św. Jadwigi w Zielonej Górze.

eprasa.pl 756bd50c92

REKLAMA
0011569088

Festiwal w Gdyni: Nowe twarze, odważne kino i radość tworzenia

Maja Czech, Martyna Kucybała

Tegoroczna gala FPFF to dowód na to, że jury i publiczność mogą znaleźć wspólny język. Złote Lwy zdobył film „Przez ścianę" Macieja Sobieszczańskiego, a Paweł Pawlikowski otrzymał nagrodę za reżyserię.

Sobieszczański nie krył emocji, choć przyznał, że ze względu na doświadczenie ma dziś do nagród pewien dystans. - Jestem naprawdę dojrzałym człowiekiem i dojrzałym twórcą, więc bardzo się cieszę, że nasza praca została doceniona.

Zdaniem laureata Złotych Lwów film swój sukces zawdzięcza uniwersalnemu językowi uczuć i głębokiej potrzebie tworzenia.
- My zrobiliśmy ten film w poczuciu wielkiego obowiązku, żeby ta historia nas połączyła, żeby była nasza wspólna. Ten film jest o miłości, ale też jest robiony językiem miłości, więc trudno, żeby chciał kogoś dzielić - zadeklarował. Reżyser przyznał także, że nagroda w Gdyni z pewnością wpłynie na plany dystrybucyjne.

- Siła promocyjna tego festiwalu jest ogromna - zauważył. - Wszyscy myśleliśmy, że jeżeli dostaniemy tu jakieś nagrody, to wypuścimy film wcześniej, bo premierę planowaliśmy dopiero na marzec.

Twórcy „Przez ścianę" liczą też na zaproszenia do udziału w festiwalach zagranicznych, o których już trwają rozmowy.
- Czesław Miłosz powiedział, do czego służy twórca. „Sekretarzem jestem". Ja jestem po prostu sekretarzem tej historii, pokornym jej sługą. I czekam na kolejne piękne historie, które do mnie, mam nadzieję, przyjdą, jeżeli będę miał wystarczająco otwarte serce - stwierdził reżyser.

Do Gdyni po latach wrócił Paweł Pawlikowski, z zachwytem opowiadający o samej gali, która zmieniła się od jego ostatniej wizyty w 2018 roku.
- Była bardzo udana - i żywa, i śmieszna, dowcipna, lekka. Dodał też, że zaskoczyła go liczba nowych twarzy i młodych twórców, zarówno wśród nominowanych, jak i nagrodzonych.

Pawlikowski otrzymał nagrodę za reżyserię filmu „Ojczyzna", którego akcja dzieje się w powojennych Niemczech. Zapytany o inspirację, mówił o poczuciu zagubienia we współczesnym świecie, które potrafił wyrazić tylko poprzez historię.
- Impuls był taki - zagubienie w świecie, który się rozsypał. Kultura w ruinach. Współcześnie zagubienie objawia się w jeszcze bardziej podstępny sposób, bo to się dzieje nie fizycznie, tylko wewnątrz nas i w sferze cyfrowej. Aby to opisać, sięgnąłem więc po historię, która się już kiedyś wydarzyła i do dziś niesie za sobą pewne echa.

Nagrodę za główną rolę kobiecą otrzymała Jaśmina Polak za rolę w filmie „Exotic". Aktorka nie kryła zaskoczenia.
- Nie wiem, jak ludzie to robią - przyznała żartobliwie tuż po odebraniu nagrody.
- To są bardzo trudne emocje. Zupełnie się tego nie spodziewałam.

„Exotic" to film o 30-letniej Mili, która jedzie sama na obóz pole dance, choć w rzeczywistości mówi o czymś znacznie głębszym.
- Najpiękniejszym tematem tego filmu jest to, że siostrzana miłość i braterstwo jest właśnie kluczem do tego, żeby rosnąć i się rozwijać. Chodzi o wychodzenie spoza własnej strefy komfortu, żeby połączyć się z ludźmi, z którymi inaczej nigdy w życiu nie zamienilibyśmy zdania - dodaje.

Jaśmina podzieliła nagrodę aktorską z Moniką Frajczyk, która za ten sam film otrzymała statuetkę dla najlepszej aktorki drugoplanowej. Frajczyk mówi, że cały projekt „Exotic" to fenomen wynikający z wieloletnich przyjaźni.
- Z Bartkiem Bielenią byłam na jednym roku na studiach - mówi Monika Frajczyk. - Z Jaśminą też znam się ze szkoły. Sonię reżyserkę znam od wielu lat i jestem bardzo szczęśliwa, że ten świetny scenariusz ma taki kolejny przystanek jak ten festiwal.



FOT. KAROLINA MISZTAL

W konkursie głównym 51. FPFF uczestniczyli twórcy 16 obrazów

„Exotic" wejdzie do kin w marcu 2027 r.

Jedną z najważniejszych nagród FPFF jest Złoty Pazur. Nagrodę za odwagę artystyczną otrzymała Agnieszka Smoczyńska za film „Hot spot".
- Złoty Pazur jest za bezkompromisowość, za poszukiwanie nowego języka. I taki jest nasz film - mówi Smoczyńska. - To próba opowiedzenia o świecie w zupełnie inny sposób, niż do tej pory znamy. Bardzo się cieszę, że została doceniona.

Reżyserka, podobnie jak Paweł Pawlikowski, zauważyła, że festiwal otwiera się na młode talenty i nowe pokolenie twórców.
- Mam wrażenie, że polskie kino otwiera się na gatunek i na debiutantów. Debiuty wnoszą coś świeżego, zupełnie inny sposób opowiadania.

W tym roku podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych pojawiły się filmy odważne i nietuzinkowe. Mieszało się wiele gatunków za pomocą filmów historycznych, biograficznych, horrorów czy czarnych komedii. Co zostanie z nami po zakończeniu tegorocznej edycji festiwalu? Z pewnością świadomość, że polscy twórcy nie boją się tworzyć oryginalnych produkcji.

Najważniejsza nagroda festiwalu trafiła do Macieja Sobieszczańskiego za film „Przez ścianę". Czarno-biała opowieść o Wiesi i Jurku, więźniach stalinowskiego więzienia, którzy zakochują się, komunikując się alfabetem Morse'a przez ścianę sąsiednich cel, od początku wzbudzała ogromne zainteresowanie. Historia jest tym bardziej niezwykła, że oparta została na faktach, a Wiesława Pajdak i Jerzy Śmiechowski po raz pierwszy zobaczyli się dopiero podczas ślubu w więzieniu, a później przeżyli razem 55 lat.

Wśród filmów, które szczególnie mocno rezonowały podczas festiwalu, znalazło się „Powiedz mi, co czujesz" Łukasza Rondudy. Film opowiadający o artyście Patryku Różyckim otrzymał Srebrne Lwy, a jury doceniło jego wrażliwość. To film o młodym pokoleniu, które momentami aż za bardzo mówi o emocjach. Film jest bardzo przeterapeutyzowany, a w tym również bardzo trafny.

Dużo emocji wzbudzał również „Hot spot" Agnieszki Smoczyńskiej. Można go kochać, można go krytykować, ale trzeba przyznać, że ta noc należała do reżyserki. Film został nagrodzony Złotym Pazurem im. Andrzeja Żuławskiego za wyjątkowy kształt artystyczny. Dostał też nagrody za kostiumy, muzykę i dźwięk.

Podczas festiwalu odbyły się także pokazy „Ojczyzny" Pawła Pawlikowskiego. Reżyser po raz kolejny pokazał kino bardzo precyzyjne wizualnie, za co otrzymał nagrodę indywidualną.

Tegoroczny festiwal pokazał też, że polskie kino coraz chętniej wychodzi poza dobrze znane schematy. Szczególnie ciekawym przykładem było „Òpi" Marty Giec, horror wykorzystujący kaszubskie wierzenia, rodzinne traumy i atmosferę sennego koszmaru. Wiktoria Kruszczyńska i Gabriela Muskała stworzyły relację matki i córki, która sama w sobie staje się źródłem niepokoju.

Zupełnie z innej strony znalazł się „Kalafior przeznaczenia", czyli absurdalna, autorska historia, w której bohaterka rozmawia z tytułowym warzywem przemawiającym głosem Adama Woronowicza. Film był jednocześnie komedią i opowieścią o potrzebie akceptacji oraz bycia zauważonym, a dla Mai Michnackiej był to pełnometrażowy debiut.

Po kilku dniach można powiedzieć jedno: filmy prezentowane w Gdyni były bardzo różne, co jest wielkim plusem tej edycji. Obok wielkich nazwisk znalazło się miejsce dla debiutantów. Obok historii Polski dla horroru, absurdu i współczesnych problemów młodego pokolenia. Obok „Ojczyzny" Pawlikowskiego dla „Òpi" i „Kalafiora przeznaczenia".

Zakończony festiwal zostawił nas z poczuciem, że polskie kino przestaje mówić jednym głosem. Zaczyna być odważne, szalone, radosne. Opowiada o traumach, ale bez patosu. Mniej w nim cierpienia, a więcej radości z tworzenia. Takiego kina życzymy sobie w Polsce.

eprasa.pl 756bd50c92

FOKUS

• **Podlaski Czek Turystyczny** wystartuje ponownie 1 października. Wartość czeku to 300 zł na co najmniej dwa noclegi

LOCAL FIRST

Forum Polskich Dostawców. Energetyka, biznes i inwestycje w centrum uwagi

– Jesteśmy zdeterminowani, by z tej ścieżki nie zejść – mówił o local content Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, otwierając Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First". Przedstawiciele rządu, menedżerowie i reprezentanci wszystkich sektorów gospodarski spotkali się w Warszawie z inicjatywy Polska Press Grupy.

Agata Wodzień

Forum zaczęło się od wystąpienia ministra Wojciecha Balczuna, który wymienił trzy filary dla budowania polskiej gospodarki: SAFE i inwestycje w bezpieczeństwo, walkę z dezinformacją, która stała się ogromnym i skutecznym narzędziem wpływu, oraz local content, czyli krajowość podmiotów. – Chcemy zasypać linię demarkacyjną, która dzieliła państwowe przedsiębiorstwa i prywatne podmioty – deklarował szef MAP.

Forum odbyło się pod honorowym patronatem ministra aktywów państwowych i zgromadziło przedstawicieli administracji publicznej, największych spółek Skarbu Państwa, sektora finansowego, energetycznego, infrastrukturalnego oraz przedsiębiorców zainteresowanych udziałem w strategicznych inwestycjach realizowanych w Polsce.

Czwarte takie wydarzenie PPG koncentruje się na idei „local first", czyli zwiększaniu udziału krajowych dostawców, producentów i usługodawców w największych projektach realizowanych przez państwo i spółki z jego udziałem. Tworzy przestrzeń do bezpośredniego dialogu między zamawiającymi a firmami, które chcą wejść do łańcuchów dostaw lub rozszerzyć swoją obecność na nowych rynkach.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun na otwarciu Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First"

Podczas sesji plenarnej na temat strategicznego wymiaru local content Szymon Midera, prezes PKO BP, przypomniał o wynikach makroekonomicznej analizy jego banku.

– Jeśli local content wzrośnie o 10 proc. w całej gospodarce, to (...) mamy szansę na wzrost gospodarczy większy o dodatkowe 3 punkty procentowe – dodał.

Z kolei Ireneusz Fąfara, prezes i dyrektor generalny Orlenu, wskazywał: – Zmieniliśmy przede wszystkim sposób komunikacji z rynkiem. Najpierw porozmawialiśmy z grupą naszych dostawców, aby ich zachęcić do realizowania local contentu. I fundamentem tych rozmów okazała się wiedza – powiedział.

W panelu plenarnym uczestniczyli także Dariusz Lubera, prezes PGE, Bogdan Benczak, prezes PZU, oraz Eliza Zeidler, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Krajowe pochodzenie dostawców nie może stać się obowiązkiem, o czym tego samego dnia mówił minister Wojciech Balczun: – Nie możemy stworzyć przepisów nakazujących stosowanie local contentu. Musimy działać w ramach prawa unijnego. Jednocześnie widzimy, że wiele państw bardzo skutecznie wykorzystuje istniejące instrumenty do wspierania własnych przedsiębiorstw. Robią to Francuzi, Niemcy, Włosi czy Hiszpanie i my również chcemy korzystać z dostępnej przestrzeni – zaznaczył.

W programie forum znalazły się także debaty branżowe poświęcone energetyce, ciepłownictwu, finansowaniu inwestycji, infrastrukturze i transportowi oraz obronności.

WĄBRZEŹNO

Ujęto 13-latka, który planował atak w szkole

oprac. Karolina Wrońska

Policjanci z Wąbrzeźna zatrzymali 13-latka, który planował atak w szkole. W jego plecaku policjanci znaleźli bagnet.

„W nocy policjanci z KPP Wąbrzeźno otrzymali z Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP informację o 13-latku, który planuje dokonać ataku w szkole, do której uczęszcza w powiecie wąbrzeskim. Z przekazanej informacji wynikało także, że 13-latek wcześniej uśmiercił kilka kotów" – poinformowała w poniedziałek komenda wojewódzka w Bydgoszczy.

W poniedziałek o godz. 6 rano policjanci weszli do domu 13-latka. W plecaku szkolnym chłopiec miał bagnet, a w mieszkaniu tasak.

Z informacji, które otrzymali policjanci, wynika, że 13-latek wcześniej zabił kilka kotów. Policjantom wskazał miejsca, gdzie je zakopał.

Jak informuje RMF FM, nastolatek miał udzielać się na internetowych forach o tematyce faszystowskiej i ekstremistycznej.

KRAKÓW

Gibała i Piątkowska zmierzą się w drugiej turze

oprac. Karolina Wrońska

W pierwszej turze przedterminowych wyborów prezydenta Krakowa Łukasz Gibała zdobył 36,38 proc. głosów, Monika Piątkowska 29,91 proc. Frekwencja wyniosła 43,50 proc.

Gibała, założyciel stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców, i popierana przez KO i PSL senator Piątkowska zmierzą się w drugiej turze wyborów 11 października. W tę niedzielę na Gibałę zagłosowały 93 042 osoby, a na Piątkowską 76 514 osób.

Trzeci wynik w niedzielnym głosowaniu uzyskał Michał Drewnicki (PiS) z poparciem 17,50 proc. (44 772 głosy), a czwarty Aleksandra Owca (Razem) – 6,91 proc. (17 684 głosy).

Na Darię Gosek-Popiołek (Lewica) głos oddało 4,81 proc. wyborców (12 303 głosy), na Michała Klimka (Konfederacja Korony Polskiej) – 4,11 proc. (10 523 głosy), a na Sławomira Pietrzyka (Socjaldemokracja Polska) – 0,37 proc. (947 głosów).

Druga tura wyborów odbędzie się 11 października. PAP

KRÓTKO

Przestępczość

Ukradli auta o wartości ponad 10 mln zł

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji rozbili gang kradnący samochody w Niemczech. Śledczy uznali, że grupa mogła mieć związek z kradzieżą ponad 50 pojazdów o łącznej wartości ponad 10 mln zł. Zatrzymano 10 osób, z których osiem trafiło do aresztu. – Z ustaleń śledczych wynika, że członkowie grupy mieli specjalizować się w kradzieżach pojazdów na terenie Niemiec, które następnie były sprowadzane do Polski. Tu samochody miały być rozbierane na części, a poszczególne elementy trafiały do dalszej dystrybucji – przekazał rzecznik prasowy CBŚP kom. Krzysztof Wrześniowski.

Społeczeństwo

Kolejny raz wybieramy Młodzieżowe Słowo Roku

Wystartowała 11. edycja konkursu Młodzieżowe Słowo Roku. Celem jest wyłonienie najciekawszych i najbardziej popularnych wśród młodych ludzi słów, określeń lub wyrażeń. Do 25 października można zgłosić propozycje słów konkursowych wraz z wyjaśnieniem ich znaczenia. W ubiegłym roku decyzją internautów oraz jurorów zwyciężyło słowo „szponcić".

Lublin

Białorusin usłyszał wyrok za dywersję

Na trzy i pół roku więzienia skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Lublinie Białorusina Vitalia S. oskarżonego o przygotowanie aktu dywersji na rzecz obcego wywiadu. Według ustaleń śledczych sfilmował jeden z magazynów w Chełmie, który miał zostać podpalony. Vitali S. oskarżony był również o posiadanie narkotyków. Wyrok jest nieprawomocny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Staramy się to robić o tyle delikatnie, żeby nie wzbudzać tych syren alarmowych wtedy, kiedy ryzyko jest potencjalne, a nie realne

MARCIN KIERWIŃSKI, minister spraw wewnętrznych i administracji

eprasa.pl 756bd50c92

FRANCJA

Papież: przywoływanie imienia Boga dla usprawiedliwienia przemocy to profanacja

oprac. Anna Nagel

Religie mają rozbrajać serca i słowa, budować pokój oraz chronić życie – mówił Leon XIV podczas spotkania międzyreligijnego w Metzu.

W ostatnim dniu podróży apostolskiej do Francji Leon XIV uczestniczył w spotkaniu międzyreligijnym w Centrum Kongresowym im. Roberta Schumana w Metzu. W swoim przemówieniu mocno przestrzegł przed wykorzystywaniem religii do usprawiedliwiania przemocy.

Leon XIV zaznaczył, że Robert Schuman był człowiekiem wiary i głębokich przekonań i „potrafił przemienić dawne linie podziału w mosty nadziei dla całej Europy, stając się prawdziwym ambasadorem jedności w różnorodności".

– Jako kobiety i mężczyźni należący do różnych religii jesteśmy wspólnie odpowiedzialni za dawanie świadectwa, że ponad granicami zawsze możliwe jest spotkanie, nawiązywanie przyjaźni i budowanie pokoju – oświadczył papież.

Zauważył, że „dialog nie umniejsza naszej tożsamości, lecz pozwala ją wyrażać z prostotą i w prawdzie, otwierając się zarazem na odmienność drugiego człowieka".

Następnie Leon XIV stwierdził: – Przywoływanie imienia Boga dla usprawiedliwienia przemocy lub ucisku jest profanacją tego imienia. Nic, co zniekształca godność człowieka, nie może powoływać się na autentyczne natchnienie Boże.

Wyraził przekonanie, że dyskurs religijny powinien wzywać do „rozbrajania serc i słów", a religie muszą służyć pokojowi i braterstwu.

– Służba ta wyraża się również w zdolności do ochrony życia, towarzyszenia mu i służenia mu. Wielkości cywilizacji nie mierzy się jej osiągnięciami materialnymi, lecz tym, w jaki sposób otacza ona troską osobę ludzką, chroni ją i pomaga jej wzrastać – oznajmił papież.

– Służyć życiu oznacza otaczać je troską, obecnością i czułością, zwłaszcza w chwilach próby, aż do samego końca – wyjaśnił Leon XIV. PAP



FOT. PAP/EPA/VATICAN MEDIA HANDOUT

Papież podczas spotkania w Centrum Kongresowym im. Roberta Schumana w Metzu

USA

Krwawa jatka w klubie ze striptizem. Bójka zamieniła się w strzelaninę

oprac. Grzegorz Kuczyński

Trzy osoby nie żyją, a cztery zostały ranne po tym, jak bójka przerodziła się w krwawą strzelaninę w niedzielę, w jednym z klubów w Detroit. Według policji doszło do niej w nielegalnym miejscu spotkań towarzyskich, funkcjonującym po oficjalnych godzinach zamknięcia klubu.

Stacja WCNC podała, że w wyniku wymiany ognia śmierć poniosło trzech mężczyzn, a co najmniej cztery inne osoby odniosły obrażenia.

Jak dodał szef policji w Detroit, Todd Bettison, do szpitala trafiło z obrażeniami niezagrażającymi życiu dwóch innych mężczyzn oraz dwie kobiety w wieku około 20–30 lat.

Bettison opisał lokal jako miejsce w rodzaju klubu ze striptizem. Wyjaśnił, że obiekt był już dobrze znany policji. W tym roku służby interweniowały tam co najmniej siedem razy. Funkcjonariusze mają podejrzenia co do sprawcy, jednak na tym etapie nie ujawniają szczegółów.

Burmistrz Detroit, Mary Sheffield, określiła strzelaninę jako „absolutnie druzgocącą". Zapowiedziała kontynuowanie zdecydowanej walki z nielegalnymi lokalami. Wypowiedział się też przewodniczący Rady Miejskiej Detroit James Tate Jr.

– Dziś rano kilka rodzin zostało obudzonych wiadomością, jakiej nikt nigdy nie powinien otrzymać. Łączę się w bólu z tymi, którzy stracili bliskich, z rannymi oraz ze wszystkimi, których życie na zawsze zmieniło się w wyniku tej tragedii – powiedział Tate stacji WCNC. PAP

UKRAINA / KOREA POŁUDNIOWA

Korea Południowa żąda przeprosin od Kijowa

Grzegorz Kuczyński

Administracja prezydenta Korei Południowej zażądała od Ukrainy oficjalnych wyjaśnień i przeprosin. Seul oskarża Kijów o ujawnienie informacji dotyczących przekazania dwóch północnokoreańskich jeńców wojennych, a także o późniejsze zaprzeczenie istnieniu porozumienia o poufności tego kroku.

„Administracja prezydenta wyraża głębokie ubolewanie w związku z jednostronnym ujawnieniem informacji przez Ukrainę oraz jej późniejszym fałszywym oświadczeniem, że porozumienie o zachowaniu poufności nie istniało" – czytamy w oświadczeniu Song Gi-hona, starszego sekretarza prezydenta ds. kontaktów z opinią publiczną.

Urzędnik dodał, że rząd rozważa możliwość podjęcia dodatkowych kroków w związku z tą sytuacją, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Według Song Gi-hona Kijów wielokrotnie omawiał z Seulem kwestię przekazania jeńców różnymi kanałami i nalegał na zachowanie poufności, argumentując, że upublicznienie tej sprawy mogłoby wywołać krytykę wewnątrz Ukrainy z powodu utraconej szansy na wymianę północnokoreańskich żołnierzy na ukraińskich jeńców.

Korea Południowa zgodziła się zachować fakt przekazania w tajemnicy, biorąc pod uwagę – jak oświadczył rzecznik prezydenta tego kraju – względy bezpieczeństwa oraz aspekty dyplomatyczne i humanitarne, w tym bezpieczeństwo samych jeńców i ich rodzin.

Zgodnie z oświadczeniem Ukraina ujawniła informacje o przekazaniu jeńców podczas wystąpienia prezydenta Wołodymyra Zełenskiego na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, nie przeprowadzając wcześniej odpowiednich konsultacji, a następnie zaprzeczyła istnieniu jakiegokolwiek porozumienia o poufności.

Seul ostrzegł, że zaistniała sytuacja poważnie nadszarpnęła zaufanie między obydwoma rządami i może zaszkodzić stosunkom dwustronnym – podaje agencja Reuters. Ambasada Ukrainy w Seulu nie odpowiedziała na zapytanie agencji.

W ostatnią środę, przemawiając na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w Nowym Jorku, Zełenski poinformował, że Ukraina przekazała niedawno Korei Południowej dwóch północnokoreańskich żołnierzy, schwytanych w obwodzie kurskim. O tym, że zostali oni wzięci do niewoli, prezydent Ukrainy poinformował w styczniu 2025 roku.



HEATHER KHALIFA/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Prezydent Zełenski na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ ujawnił przekazanie Seulowi jeńców północnokoreańskich

W czwartek prezydent Korei Południowej Lee Jae-myung ostro skrytykował ujawnienie informacji o przekazaniu jeńców wojennych.

„Kwestia repatriacji północnokoreańskich jeńców jest niezwykle delikatna i ma poważne konsekwencje dla dyplomacji, bezpieczeństwa narodowego oraz sytuacji na Półwyspie Koreańskim" – napisał w serwisie społecznościowym X. Według niego ci, którzy postanowili upublicznić ten fakt „dla własnego rozgłosu", nie wzięli pod uwagę „stanu stosunków między Koreami", „ofiar ludzkich" oraz „szkody dla interesów narodowych", co „budzi nawet podejrzenia".

Źródło w biurze Zełenskiego powiedziało gazecie „RBK-Ukraina": „Ukraina nie obiecała tego ukrywać, a my nigdy nie ukrywamy spraw dotyczących jeńców. Jest to delikatna kwestia z punktu widzenia tego, że Ukraińcy mają prawo wiedzieć, co się dzieje w tej czy innej sprawie".

WĘGRY

Premier Węgier został pozbawiony immunitetu

oprac. Anna Nagel

Węgierski parlament uchylił w poniedziałek immunitety premiera Petera Magyara i dwóch ministrów w rządach Viktora Orbana.

Decyzję ws. Magyara podjęto 139 głosami „za", przy braku głosów sprzeciwu i wstrzymujących się.

Prokuratura zwróciła się do przewodniczącej parlamentu z wnioskiem o uchylenie immunitetu Magyara w związku ze wznowionym dochodzeniem w sprawie dotyczącej incydentu z czerwca 2024 roku. Dwa tygodnie po wyborach do Parlamentu Europejskiego we wczesnych godzinach porannych Magyar wdał się w sprzeczkę z mężczyzną, który nagrywał go w budapeszteńskim klubie nocnym.

Polityk zabrał wówczas telefon mężczyźnie, a następnie wrzucił go do Dunaju. Telefon został później wydobyty z wody przy pomocy nurków. Prokuratura uznała, że działania premiera wyczerpują znamiona przestępstwa kradzieży.

Węgierska prokuratura wnioskowała wcześniej do Parlamentu Europejskiego, którego posłem był wówczas Magyar, o zniesienie jego immunitetu. PE w październiku 2025 roku wniosek odrzucił.

Komentując w sobotę sprawę, szef węgierskiego rządu stwierdził, że doskonale pamięta tamtą noc i ponownie postąpiłby tak samo, by bronić swoich przyjaciół i młodych ludzi przed nękaniem ze strony „opłaconego prowokatora". – Zrobiłbym to ponownie i jeśli trzeba, poniosę tego konsekwencje – dodał Magyar. PAP

eprasa.pl 756bd50c92

SZTUKA LUDOWA



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Cepelia działa do dziś. Sprzedaje wyroby ze skóry, tkane, a także pisanki i kolorowe laleczki

Kierpce, kogutki, lalki, kubki, a na ścianie talerze z Włocławka

9 października w Muzeum Narodowym w Krakowie, na wystawie „Obywatelka Cepelia", triumfalnie wróci niepowtarzalny klimat sztuki ludowej PRL

Mariusz Grabowski

Wyroby Cepelii, czyli Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, przez dekady kształtowały codzienną estetykę Polaków. Wpływały na wygląd ich mieszkań, strojów, a zwłaszcza na zbiorowe wyobrażenia o ludowości i jej tradycji.

Minister podpisuje

Jak wszystko w Polsce socjalistycznej, także sztuka ludowa miała swoją stosowną nadbudowę ideologiczną. W tym wypadku Cepelię, zrzeszającą spółdzielnie rękodzieła ludowego i artystycznego. Idea koncesjonowanej ludowości pojawiła się pod koniec lat 40. W czerwcu 1949 r. w Katowicach odbywał się IV Zjazd Polskich Artystów Plastyków. I to wówczas realizm socjalistyczny ogłoszono obowiązującą metodą artystyczną dla mas. Oznaczało to w praktyce, że artyści nawiążą w swoich pracach do historyzmu, a jednocześnie będą czerpać z tradycji ludowej.

Umocowanie prawne stanowiło zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 17 października 1949 r. W Monitorze Polskim z 29 listopada 1949 r. w dziale „Sprawy Gospodarki Narodowej" czytamy: „Tworzy się centralę spółdzielczo-państwową pod nazwą: »Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Centrala Spółdzielczo-Państwowa«, w dalszym ciągu niniejszego zarządzenia zwana »Centralą«. § 2. Siedzibą Centrali jest m. Warszawa. § 3. Przedmiotem działalności Centrali jest: 1) prowadzenie i organizowanie produkcji przemysłu ludowego i artystycznego w zakładach własnych oraz ośrodkach produkcyjnych spółdzielni, 2) prowadzenie i organizowanie zbytu wytworów przemysłu ludowego i artystycznego". Podpis złożył przewodniczący PKPG tow. Eugeniusz Szyr.

Cepeliada jako kanon

Na krakowskiej wystawie papierów urzędowych z zamierzchłej epoki nie znajdziemy. Ale też inny jest jej zamiar – „Obywatelka Cepelia" to przekrojowa prezentacja jednej z najbardziej wpływowych i – co ciekawe – jednocześnie najmniej rozumianych instytucji wytwarzającej i dystrybuującej przedmioty artystyczne i dzieła sztuki.

Zbiorowa pamięć Polaków kojarzy dziś Cepelię z kwintesencją „ludowości". Upiększonej, uładzonej, kolorowej, nierzadko nieco sentymentalnej. A przecież taki wzorzec w niczym nie odpowiadał ówczesnej rzeczywistości. Polakom, wywodzącym się w przytłaczającej większości ze wsi, sielankowa cepeliada została odgórnie narzucona. „Cepelia była pomysłem i przedsiębiorstwem totalnym. Roztaczała opiekę nad twórcami ludowymi i artystami, ale zarazem wpływała na to, co robili. Prowadziła badania naukowe, ale przede wszystkim produkowała i sprzedawała" – twierdzi prof. Piotr Kurdyba, jeden z kuratorów wystawy.

Konsekwentnie musimy przyznać, że owa „ludowość" została na tyle przeformułowana, że w niczym nie przypominała tej autentycznej. Nie bez powodu głównym hasłem krytyki wobec tak pojętego modelu ludowości jest „cepeliada".

„Cepeliowski kicz"

Warto o tym pamiętać, oglądając to, co zgromadzono na wystawie: odzież, tkaniny, biżuterię, przedmioty codziennego użytku, plakaty i łowickie wycinanki. Ponadto pamiątki, które odwiedzający Polskę Ludową turyści zabierali do domu i sporo pseudoludowej tandety, w postaci ciupag, kiczowatych lalek czy landszaftów.

Z drugiej strony istnienie Cepelii stanowiło dla wielu tzw. koncesjonowanych twórców ludowych sposób na życie. Oblicza się, że w połowie lat 50. w jej skład wchodziło już ponad 200 spółdzielni rękodzieła ludowego i artystycznego, m.in.: „Ład", „Koronka", „Wanda", „Pilsko", „Sztuka Łowicka", „Rękodzieło Artystyczne" czy „Podhalańska". Dodajmy do tego ponad 100 zakładów przemysłu artystycznego, 60 sklepów detalicznych i tyleż punktów skupu gotowych wyrobów. Ponadto kilkadziesiąt magazynów hurtowych.

Liczba zatrudnionych wynosiła blisko 30 tys. osób, w tym 10 tys. chałupników, wykonujących pracę u siebie w domu i na własnym warsztacie. Do Cepelii swoje produkty dostarczało także 20 tys. lokalnych producentów. „Przemysł artystyczny obejmował bardzo wiele dziedzin (...) Nie sposób w tym miejscu choćby krótko omówić wszystkich profili cepeliowskiego wzornictwa, ale jednym z najpoważniej rozwiniętych były tkaniny dekoracyjne, głównie kilim, gobelin i żakard" – pisze Kurdyba.

Pawilon przy Marszałkowskiej

Pierwszym prezesem Cepelii została Zofia Szydłowska. Ponoć dlatego, że jako dyrektorka fabryki sukna Rakszawa wystosowała memoriał do Ministerstwa Przemysłu z ideą ogólnopolskiej organizacji, która zajmie się skupem ludowego rękodzieła i jego sprzedażą. W 1950 r. zastąpił ją Tadeusz Więckowski.

To głównie jemu zawdzięczamy wykreowanie mody na ludowy styl wśród miastowych. „Los sztuki ludowej nie zależy dzisiaj od wsi, ale od zapotrzebowania na nią w mieście" – zauważał Więckowski i wyciągał wnioski: „Skoro nie można zmienić tej rzeczywistości, trzeba się do niej przystosować, by ocalić to, co ważne z dorobku przeszłości".

Aby wymóc innowacyjność i zmienność wzorów, Więckowski wprowadził m.in. nowy sposób premiowania. Połowę premii wypłacano za wykonanie planu produkcji, a drugą połowę za wykonanie planu artystycznego. Było to absolutne novum w warunkach socjalistycznej gospodarki.

Wizytówką Cepelii stał się w 1966 r. postmodernistyczny pawilon w centrum Warszawy, w sąsiedztwie ukończonego rok wcześniej hotelu Metropol. Na elewacji umieszczono neony przedstawiające logo Cepelii – kogutka.

Przeminęły złote lata

W latach 60. i 70. nie było chyba polskiego mieszkania, gdzie nie byłoby czegoś z Cepelii: lnianego obrusa albo drewnianego talerza na ścianie. Wyroby Cepelii trafiły także na eksport, by służyć promocji kultury polskiej na świecie. Pierwszy zagraniczny sklep powstał w 1958 r. – okazją było Expo w Brukseli. Dwa lata później został otwarty sklep w Nowym Jorku. Ostatecznie zagranicznych sklepów Cepelia miała siedem. W 1967 r. polska sztuka ludowa doczekała się nawet wystawy w londyńskim Muzeum Wiktorii i Alberta.

W 1971 r. na Placu Defilad w Warszawie odbyła się pierwsza Cepeliada, prekursorka dzisiejszych kiermaszy ludowych. Można było kupić wyroby od twórców strugających świątki w drewnie, asortyment od kierpców po wiklinowe żyrandole i skosztować regionalnego jedzenia: oscypków czy placków ziemniaczanych z Podlasia.

Cepeliady skończyły się w latach 80., wraz z kryzysem. Wszystko to, co kojarzone było z Cepelią, jawiło się wówczas jako niemodne i przestarzałe. Z kolei w latach 90., na fali emocji, sztuka ludowa budziła jedynie negatywne skojarzenia z poprzednim ustrojem. Początek III RP to triumf estetyki korporacyjnej – sztuka ludowa w takich wnętrzach już się nie odnalazła.

Skarby z magazynów

Wystawa „Obywatelka Cepelia" wpisuje się w najnowsze badania nad kulturą materialną PRL i pozwala zrozumieć, dlaczego instytucja o ogromnym wpływie społecznym i kulturotwórczym do dziś budzi sprzeczne emocje również wśród muzealników i specjalistów. Ma też niewątpliwe walory poznawcze – większość z udostępnionych zwiedzającym obiektów nigdy wcześniej nie była pokazywana, pochodzą z prywatnych zbiorów lub zostały wydobyte z czeluści magazynów różnych muzeów.

Likwidacja Cepelii nastąpiła w 1990 r. Zniknęły jej pawilony i sklepy. Prawo do znaku towarowego i nieruchomości dawnej Cepelii przejęła Fundacja Cepelia Polska Sztuka i Rękodzieło. Echem dawnych cepeliad są organizowane co rok Targi Sztuki Ludowej w Krakowie na Rynku Głównym.

Nawiązaniem do przeszłości był także polski pawilon przygotowany na EXPO 2010 r. w Szanghaju. Bryła przypominała wielokrotnie zgiętą kartkę papieru, pokrytą ornamentowym wzorem łowickiej wycinanki.

Muzeum Narodowe w Krakowie, Gmach Główny, ul. 3 Maja 1. Kuratorzy: prof. UAM dr hab. Piotr Korduba i dr Anna Wiszniewska. Wystawa potrwa od 9.10. Informacje: mnk.pl.

eprasa.pl 756bd50c92

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,84	4,37	4,62	5,10	2,45

DANE WG NBP Z DNIA 28.09.2026, G. 12:00

FIRMA

Jedni inkasują 25 tys. zł, inni bez szans na podwyżki. Dwa światy na rynku pracy

Średnie wynagrodzenie w sektorze bankowości i ubezpieczeń wzrosło do 15 335 zł brutto, wobec 14 731 zł rok wcześniej. Za wzrostem średniej płacy stoją jednak przede wszystkim wysoko wykwalifikowani eksperci i menedżerowie.

Agnieszka Kamińska

Na rynku coraz wyraźniej widać podział: specjaliści od compliance, zarządzania ryzykiem, produktów czy transformacji cyfrowej mogą liczyć na rosnące wynagrodzenia, podczas gdy na stanowiskach operacyjnych obserwowany jest zastój płac.

Wynagrodzenia w bankowości rosną, ale głównie na stanowiskach eksperckich i wyższego szczebla

Sektor bankowości i ubezpieczeń notuje dalszy wzrost wynagrodzeń. Branża pozostaje jednym z najlepiej wynagradzanych segmentów polskiej gospodarki. Wzrost płac nie jest jednak równomierny – dowiadujemy się z raportu płacowego firmy Antal. Najbardziej korzystają na nim eksperci posiadający unikalne kompetencje oraz doświadczeni menedżerowie odpowiadający za kluczowe obszary działalności instytucji finansowych.

– Na stanowiskach eksperckich i wyższych szczeblach obserwujemy wzrost płac, szczególnie w rolach niszowych o szerokim zakresie odpowiedzialności – twierdzi Dagmara Kłos, kierownik sektorowy w Antal Banking & Insurance.

Rosnące stawki są szczególnie widoczne w przypadku specjalistów, którzy potrafią łączyć wiedzę biznesową, sprzedażową i regulacyjną. Takich kandydatów poszukują zwłaszcza nowe firmy budujące swoje struktury od podstaw oraz podmioty rozwijające centra operacyjne w Polsce. Banki i towarzystwa ubezpieczeniowe coraz częściej poszukują pracowników o kompetencjach przekrojowych, którzy mogą wspierać organizację zarówno w obszarze wzrostu biznesu, jak i dostosowywania się do rosnących wymagań nadzorczych.

Rośnie zapotrzebowanie na osoby łączące wiedzę operacyjną z umiejętnością pracy z danymi i narzędziami cyfrowymi

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na niższych stanowiskach operacyjnych. W tym obszarze widoczna jest stabilizacja wynagrodzeń, a znaczące podwyżki należą do rzadkości. Pracownicy wykonujący bardziej powtarzalne zadania coraz częściej otrzymują dodatkowe wynagrodzenie w formie premii za realizację celów jakościowych i efektywnościowych. Jednocześnie postępująca automatyzacja i cyfryzacja procesów ograniczają zapotrzebowanie na część tradycyjnych kompetencji. Transformacja technologiczna sektora nie oznacza zmniejszenia popytu na pracowników. Zmienia się jednak charakter poszukiwanych kompetencji. Coraz większego znaczenia nabiera analiza danych, znajomość systemów cyfrowych oraz zdolność współpracy z nowoczesnymi technologiami.

– Automatyzacja i digitalizacja procesów zmieniają profil poszukiwanych kompetencji – część ról o niższej złożoności traci na znaczeniu, a rośnie zapotrzebowanie na osoby łączące wiedzę operacyjną z umiejętnością pracy z danymi i narzędziami cyfrowymi – mówi Sandra Moczarska, kierownik regionalny Antal Banking & Insurance.

Banki i firmy ubezpieczeniowe szukają teraz m.in.: ekspertów ds. compliance, zarządzania ryzykiem i rozwoju produktów finansowych

Kogo teraz szukają firmy z sektora bankowego i ubezpieczeniowego? W gronie najbardziej pożądanych specjalistów znajdują się eksperci ds. compliance (dbają o zgodność działań firmy z prawem), zarządzania ryzykiem, rozwoju produktów finansowych oraz technologii wspierających transformację cyfrową. Rosnące wymagania regulacyjne, nowe obowiązki raportowe i coraz większa złożoność produktów bankowych oraz ubezpieczeniowych sprawiają, że znaczenie tych funkcji stale rośnie. Dla instytucji finansowych są to dziś stanowiska o strategicznym znaczeniu, co znajduje odzwierciedlenie również w poziomach wynagrodzeń.



FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

W bankowości rosną płace ekspertów i kierowników, na niższych szczeblach podwyżki są bardzo skromne

Wysokim zainteresowaniem cieszą się także specjaliści IT i eksperci odpowiedzialni za digitalizację procesów. Banki oraz ubezpieczyciele intensywnie inwestują w rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo cyfrowe, skalowalność i efektywność operacyjną, co przekłada się na utrzymujący się wysoki popyt na specjalistów technologicznych.

Specjalista ds. modelowania ryzyka w banku zarabia 14 000 – 25 000 zł; pensja analityka kredytowego mieści się w widełkach 13 000 – 20 000 zł

Bankowość (front office) - wynagrodzenia miesięczne brutto, w złotych - według danych firmy Antal

- Dyrektorka/dyrektor departamentu sprzedaży - 30 000 - 45 000,
- Regionalna dyrektorka/dyrektor sprzedaży - 20 000 - 30 000,
- Doradczyni/doradca klienta MŚP - 11 000 - 15 000,
- Doradczyni/doradca klienta korporacyjnego - 14 000 - 25 000,
- Doradczyni/doradca klienta zamożnego - 10 000 - 14 000,
- Doradczyni/doradca bankowości prywatnej - 14 500 - 22 000,
- Doradczyni/doradca ds. faktoringu - 9 000 - 17 000,
- Doradczyni/doradca ds. leasingu - 9 000 - 17 000,
- Doradczyni/doradca klienta detalicznego - 5 500 - 10 000,
- Dyrektorka/dyrektor departamentu - 30 000 - 42 000,
- Kierowniczka/kierownik produktu - 16 000 - 27 000,
- Kierowniczka/kierownik ds. ryzyka - 24 000 - 38 000,
- Dyrektor ds. compliance - 25 000 - 40 000,
- Menedżerka/menedżer ds. compliance - 19 000 - 36 000,
- Specjalista ds. compliance - 13 000 - 20 000,
- Specjalistka/specjalista ds. modelowania ryzyka - 14 000 - 25 000,
- Analityczka/analityk kredytowy - 13 000 - 20 000,
- Analityczka/analityk inwestycyjny - 12 000 - 18 000,
- Analityczka/analityk ds. KYC/AML - 9 000 - 18 000,
- Ksiegowa/księgowy funduszy inwestycyjnych - 9 000 - 17 000.

Ubezpieczenia (front office)

- Dyrektorka/dyrektor departamentu sprzedaży - 30 000 - 48 000,
- Regionalna dyrektorka/dyrektor sprzedaży - 21 000 - 30 000,
- Dyrektorka/dyrektor oddziału - 14 000 - 20 000,
- Menedżerka/menedżer sprzedaży - 11 000 - 19 000,
- Brokerka/broker ubezpieczeniowy - 10 000 - 18 000.

Ubezpieczenia (back office)

- Dyrektorka/dyrektor departamentu - 29 000 - 42 000,
- Główna aktuariuszka/aktuariusz - 30 000 - 40 000,
- Kierowniczka/kierownik ds. ryzyka - 20 000 - 27 000,
- Kierowniczka/kierownik produktu - 16 000 - 28 000,
- Aktuariuszka/aktuariusz - 17 000 - 30 000,
- Analityczka/analityk aktuarialny - 12 000 - 18 000,
- Underwriter - 14 000 - 20 000,
- Specjalistka/specjalista ds. taryfikacji ubezpieczeń - 16 000 - 26 000,
- Specjalistka/specjalista ds. reasekuracji - 9 000 - 14 000.

eprasa.pl 756bd50c92

PRAWO I PODATKI

Więcej pieniędzy dla rodzin, mniej biurokracji dla firm. Oto, co się zmieni od października

1 października 2026 r. wchodzi w życie kilka ważnych zmian w przepisach. Zacznie obowiązywać nowelizacja Ordynacji podatkowej, a firmy coraz mocniej odczują skutki wdrażania europejskich regulacji dotyczących sztucznej inteligencji.

Agnieszka Kamińska



FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

1 października 2026 r. wchodzi w życie kilka ważnych zmian w przepisach

Zmiany dotyczą też Funduszu Alimentacyjnego, wiele rodzin może na nich skorzystać. Spójrzmy, co dokładnie się zmieni.

Od 1 października 2026 r. próg dochodowy uprawniający do świadczenia alimentacyjnego wzrośnie z 1209 zł do 1665 zł

Najważniejsza zmiana dla wielu samotnych rodziców dotyczy Funduszu Alimentacyjnego. Od 1 października 2026 r. próg dochodowy uprawniający do świadczenia wzrośnie z 1209 zł do 1665 zł miesięcznie na osobę w rodzinie. Dzięki temu część rodzin, które dotychczas nie kwalifikowały się do pomocy, będzie mogła ponownie ubiegać się o wsparcie. Maksymalna wysokość świadczenia pozostaje na poziomie 1000 zł miesięcznie na osobę uprawnioną.

Wyjaśnijmy, że Fundusz Alimentacyjny działa na podstawie ustawy z 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów. Jego zadaniem jest wypłacanie świadczeń dzieciom i młodym osobom, które mają zasądzone alimenty, ale nie otrzymują ich z powodu bezskutecznej egzekucji komorniczej. Prawo do świadczenia mają osoby: do ukończenia 18. roku życia, do 25. roku życia, jeśli kontynuują naukę, bez ograniczeń wiekowych, jeśli posiadają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Wydatki publiczne na świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego sięgają już 800–842 mln zł rocznie

Według najnowszych danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonito zaległości alimentacyjne przekraczają 16,8 mld zł, a w rejestrach figuruje blisko 280 tys. dłużników alimentacyjnych. Od czerwca ubiegłego roku sytuacja sytuacja się poprawiła – kwota zaległości alimentacyjnych zmniejszyła się o ponad 24,4 mln zł i ubyło dłużników o 10 672 osób. Jednocześnie jednak wzrosła średnia kwota zadłużenia na jednego rodzica. Wynosi ona ponad 60 tys. zł, czyli o 2 124 zł więcej niż przed rokiem.

Liderem pod względem średniego długu na osobę jest Elbląg, gdzie przeciętny dłużnik alimentacyjny zalega aż 82,3 tys. zł. To aż o 37 proc. więcej niż średnia krajowa. Wysokie średnie zadłużenie odnotowano również w: Kielcach (76,3 tys. zł), Kędzierzynie-Koźlu (76,1 tys. zł) oraz we Włocławku (74,6 tys. zł). Część dłużników pracuje w szarej strefie lub ukrywa dochody, inni formalnie nie wykazują majątku pozwalającego komornikom skutecznie prowadzić egzekucję. W efekcie ciężar utrzymania dzieci spada wyłącznie na jednego rodzica oraz państwo. Według GUS wydatki publiczne na świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego sięgają już 800–842 mln zł rocznie. Podwyższenie kryterium dochodowego prawdopodobnie zwiększy liczbę beneficjentów i wydatki budżetowe, ale jednocześnie poprawi sytuację finansową rodzin.

Duże zmiany w przepisach podatkowych – wejdą w życie nowe zasady odzyskiwania nadpłat

Co jeszcze się zmieni w przepisach 1 października? Tego dnia wejdzie w życie część nowelizacji Ordynacji podatkowej. Celem zmian jest ograniczenie biurokracji i uproszczenie kontaktów podatników z fiskusem. Jedną z ważniejszych nowości będzie zniesienie obowiązku raportowania tzw. krajowych schematów podatkowych MDR. Po zmianach raportowaniu będą podlegały przede wszystkim schematy transgraniczne. O takie zmiany od dawna apelowali przedsiębiorcy i doradcy podatkowi.

Nowe regulacje obejmą też m.in. zasady odzyskiwania nadpłat podatku. Jeśli podatnik po terminie złożenia deklaracji zauważy błąd skutkujący nadpłatą, nie będzie już musiał składać odrębnego wniosku o jej stwierdzenie. Wystarczy sama korekta deklaracji, która automatycznie uruchomi odpowiednią procedurę.

Od października wzrośnie również zakres korekt, które urząd skarbowy będzie mógł przeprowadzać samodzielnie w ramach czynności sprawdzających. Obecnie limit wynosi 5 tys. zł, natomiast po zmianach zostanie podniesiony do 10 tys. zł. Nowe przepisy obejmą m.in. korekty wpływające na wysokość zobowiązania podatkowego, nadpłaty, zwrotu podatku, wykazanej straty czy kwoty VAT. Urząd nie będzie już musiał doręczać podatnikowi uwierzytelnionej kopii poprawionej deklaracji. Przedsiębiorca otrzyma jedynie informację o przyczynach oraz skutkach korekty, a w przypadku braku zgody będzie mógł zgłosić sprzeciw w ciągu 14 dni. Według danych Krajowej Administracji Skarbowej liczba czynności sprawdzających wzrosła w 2025 r. o 9,6 proc. w porównaniu z rokiem wcześniejszym, co pokazuje rosnące znaczenie tej procedury w kontaktach podatników z fiskusem.

Będzie obowiązywał większy limit dla płatności przez osoby trzecie; zmiany dotyczą też umorzenia podatku

Zmieni się również limit podatku, który za podatnika będzie mogła uiścić osoba trzecia, np. znajomy lub kontrahent. Wzrośnie on z 1 tys. do 5 tys. zł. Warunkiem będzie prawidłowe opisanie wpłaty tak, aby nie było wątpliwości, jakiego zobowiązania dotyczy. Przepisy wskazują jednak, że limit odnosi się do wysokości podatku, a nie pojedynczego przelewu. Oznacza to, że nie będzie można w ten sposób opłacić części zobowiązania przekraczającego 5 tys. zł. Bez zmian pozostaną natomiast zasady dotyczące najbliższej rodziny. Małżonkowie, rodzice, dzieci czy rodzeństwo nadal będą mogli regulować podatki bez ograniczeń kwotowych.

Nowelizacja przewiduje również możliwość złożenia wniosku o umorzenie podatku jeszcze przed upływem terminu jego płatności. Dotychczas podatnik musiał czekać na powstanie zaległości podatkowej. Nowe rozwiązanie może mieć znaczenie m.in. w przypadku podatku dochodowego, VAT, podatku od spadków i darowizn czy podatków lokalnych.

Nowe zasady dotyczące nadpłat będą miały zastosowanie do korekt składanych od 1 października 2026 r. W przypadku dokumentów złożonych wcześniej nadal obowiązywać będą dotychczasowe przepisy dotyczące stwierdzania i zwrotu nadpłaty.

Sztuczna inteligencja pod większą kontrolą regulacyjną, firmy będą musiały stosować nowe zasady w praktyce

Kluczowe przepisy europejskiego AI Act zaczęły obowiązywać już w sierpniu, ale październik 2026 r. będzie pierwszym momentem, gdy firmy będą działały w realiach nowych regulacji. Przedsiębiorstwa wykorzystujące sztuczną inteligencję muszą już stosować obowiązki przejrzystości dotyczące chatbotów, systemów generujących treści oraz materiałów typu deepfake. Odbiorcy treści muszą być informowani, że mają do czynienia z materiałem wygenerowanym lub zmodyfikowanym przez sztuczną inteligencję. Dotyczy to m.in. części materiałów tekstowych, audio i wideo. Nowe przepisy mają szczególne znaczenie dla sektora mediów, marketingu, e-commerce i usług cyfrowych. Za naruszenie obowiązków mogą grozić wysokie sankcje administracyjne przewidziane przez unijne regulacje.

E-Doręczenia będą obowiązkowe dla wszystkich firm, zaczną też obowiązywać zmiany w systemie rejestracji działalności

Od 1 października 2026 r. każdy przedsiębiorca będzie zobowiązany do posiadania adresu do e-Doręczeń. W przypadku firm już działających na rynku oznacza to, że przy każdej zmianie wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS) lub Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) konieczne będzie również wskazanie adresu do elektronicznych doręczeń. Termin na jego założenie upływa 30 września 2026 r. Inaczej wygląda sytuacja nowych przedsiębiorców. Osoby rejestrujące działalność po raz pierwszy otrzymają adres do e-Doręczeń już na etapie zakładania firmy. Po złożeniu wniosku konieczna będzie jedynie jego aktywacja, którą można przeprowadzić za pomocą linku przesłanego pocztą elektroniczną.

Kolejna istotna zmiana wejdzie w życie miesiąc później. Od 1 listopada 2026 r. wniosek o wpis do CEIDG będzie można złożyć wyłącznie drogą elektroniczną. Jedyny wyjątek przewidziano dla osób małoletnich rozpoczynających działalność gospodarczą.

Rejestracja firmy będzie możliwa za pośrednictwem portalu Biznes.gov.pl, aplikacji mObywatel lub bankowości elektronicznej. W aplikacji mObywatel dostępna jest usługa „Firma" już od kwietnia. Umożliwia ona m.in. założenie działalności gospodarczej, sprawdzenie danych firmy oraz pobranie zaświadczenia z CEIDG. Za pomocą aplikacji przedsiębiorcy mogą również zawieszać i wznawiać działalność oraz modyfikować wcześniej wskazane terminy tych czynności.

eprasa.pl 756bd50c92

PRACA

Jeśli planujesz wybrać się do szefa po podwyżkę, masz 30 proc. szans

Ekonomista mBanku jest zdania, że presja płacowa będzie umiarkowana. – Odsetek firm, który sygnalizuje podwyżki od początku roku, stabilizuje się w okolicach 30 proc. bez wyraźnych trendów.

Agata Wodzień-Nowak

Z kolei analitycy Pekao uważają, że popyt na pracę powoli wychodzi z dołka, co zwiększa siłę przetargową pracownika.

Przeciętne wynagrodzenie w Polsce nadal rośnie, ale wolniej

Główny Urząd Statystyczny ujawnił najnowsze dane o wynagrodzeniach z Polsce. Przeciętne zarobki w naszym kraju w sierpniu 2026 wyniosły 9259,54 zł brutto miesięcznie w sektorze przedsiębiorstw. Były co prawda o 5,6% wyższe niż w sierpniu 2025 r., jednak to wolniejsze tempo wzrostu niż poprzednio.

Wynagrodzenia zaskoczyły negatywnie w sierpniu – tempo wzrostu spowolniło z 6,8% do 5,6% – zauważa Jakub Rybacki, ekonomista mBanku. – Główne różnice dotyczą małych ugrupowań PKD np. górnictwo, leśnictwo. Wciąż obserwujemy słabe wyniki przetwórstwa czy budownictwa na tle usług. Płace przy usługach informatycznych czy profesjonalnych osiągają przeszło 7% wyniki.

Ekonomiści z PKO Banku Polskiego zwracają uwagę, że odczyt był niższy od prognoz (kons.: 6,6% r/r, PKOe: 6,5% r/r) i oznacza powrót dynamiki płac do trendu spadkowego po jednorazowym przyspieszeniu w lipcu. – Realne wynagrodzenia wzrosły o ok. 2,1% r/r, nadal wspierając konsumpcję.

Pracownikom tych branż trudniej będzie o podwyżkę

Ekonomiści z PKO Banku Polskiego wskazują, że dane z rynku pracy potwierdzają wyraźne hamowanie dynamiki wynagrodzeń przy dalszym spadku zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw. W sierpniu 2026 r. przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw według GUS było o 0,8 proc. niższe niż w sierpniu 2025 r., spadło o 0,2 proc. w porównaniu do lipca tego roku. Etaty w sektorze przedsiębiorstw w ósmym miesiącu 2026 r. znajdowało 6 367,8 tys. osób.

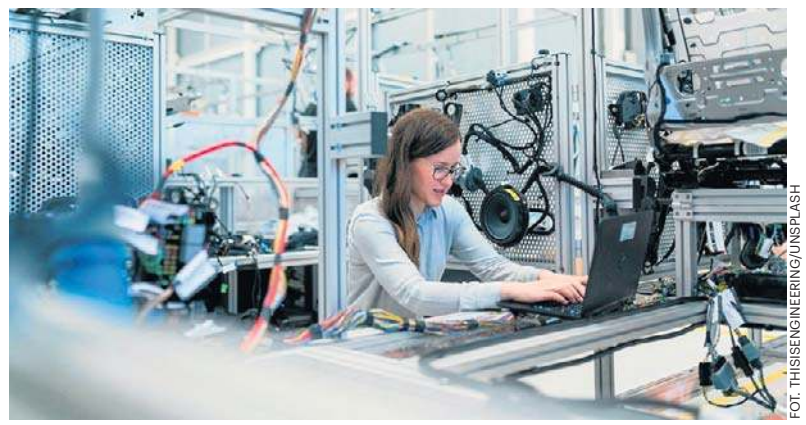
Dane płynące z polskiego rynku pracy komentują również ekonomiści mBanku:

Nadchodzące miesiące zapewne przyniosą lekką poprawę na przełomie całej gospodarki. Niemniej mówimy raczej o niewielkich zmianach – wzrost dalej powinien stabilizować się w przedziale 5,5-6,0%. Badania koniunktury sygnalizują raczej umiarkowaną presję płacową – odsetek firm, który sygnalizuje podwyżki od początku roku, stabilizuje się w okolicach 30%, bez wyraźnych trendów. Przy bieżącej strukturze też trudno o jakiś jednoznaczny optymizm – wyniki firm w przemyśle czy transporcie zapewne pogorszą się w wyniku kryzysu energetycznego. W efekcie pracownikom tych branż trudniej będzie o podwyżkę.

GUS wyjaśnia, że spadek przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sierpniu 2026 r. względem poprzedniego miesiąca wynikał z mniejszej skali dodatkowych wypłat, m.in. nagród i premii – kwartalnych, rocznych i uznaniowych, a także nagród jubileuszowych oraz odpraw emerytalnych (które obok wynagrodzeń zasadniczych również zaliczane są do składników wynagrodzeń).

Przeciętne wynagrodzenie rośnie m.in. za sprawą rosnącej płacy minimalnej

Główny Urząd Statystyczny w obwieszczeniu o przeciętnym zatrudnieniu i wynagrodzeniu w sektorze przedsiębiorstw w sierpniu 2026 r. przypomina, że „w styczniu 2026 r. ustawowe minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło do 4806 zł, tj. o 3,0% w stosunku do 2025 r. (4666 zł). Miało to też wpływ na zmianę przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw". Polski Instytut Ekonomiczny wraca uwagę, że płaca minimalna w Polsce w latach 2012-2025 miała jedną z najwyższych dynamik wzrostu w Europie.



FOT. THISISENGINEERING/UNSPLASH

Firmy nadal podnoszą wynagrodzenia, ale robią to ostrożniej

W ciągu analizowanego okresu płaca minimalna wzrosła o 211 proc., z 1500 zł do 4666 zł brutto miesięcznie. W 2025 r. stanowiła już 52,4 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Skala podwyżek znacząco przekroczyła minimum wymagane przez ustawę, a także była o 2,4 pkt proc. wyższa od poziomu rekomendowanego przez Parlament Europejski.

Jak wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Płaca minimalna i jej wpływ na rynek pracy w Polsce w latach 2012-2025", tak dynamiczny wzrost najniższego wynagrodzenia nie przełożył się ani na spadek zatrudnienia, ani na zmniejszenie liczby zarejestrowanych firm.

Autorzy z PIE zwracają jednak uwagę na duże zróżnicowanie regionalne. W największych miastach, takich jak Warszawa czy Wrocław, płaca minimalna nie przekraczała połowy przeciętnego lokalnego wynagrodzenia. Z kolei w niemal połowie polskich powiatów jej relacja do średniej pensji wynosiła od 55 do 60 proc. Oznacza to, że wpływ podwyżek płacy minimalnej na lokalne rynki pracy może być odmienny w zależności od poziomu wynagrodzeń w danym regionie.

PRAWO I PODATKI

Twoja firma może podlegać nowym przepisom, choć nawet o tym nie wiesz

Grzegorz Gajda

3 października mija ważny termin dla części firm objętych nowymi przepisami wdrażającymi wymogi dyrektywy NIS2. Ma ona sprawić, że firmy z kluczowych dla gospodarki sektorów będą lepiej przygotowane na cyberataki i poważne incydenty informatyczne.

Problem w tym, że część przedsiębiorców może nawet nie zdawać sobie sprawy z nowych obowiązków. Skala zagrożeń rośnie – tylko w 2025 roku krajowe zespoły CSIRT obsłużyły blisko 273 tys. incydentów, o ponad 144 proc. więcej niż rok wcześniej. Za niedostosowanie się do nowych wymogów największym firmom mogą grozić kary liczone w milionach euro.

Nie tylko energetyka i telekomunikacja. Wiele firm może nie wiedzieć, że podlega NIS2

O tym, czy przedsiębiorstwo podlega nowym regulacjom, nie decyduje wyłącznie branża. Znaczenie mają m.in. rodzaj prowadzonej działalności i świadczonych usług oraz wielkość przedsiębiorstwa. Katalog podmiotów objętych nowymi przepisami jest szeroki. Oprócz energetyki, transportu, bankowości, ochrony zdrowia czy infrastruktury cyfrowej znalazły się w nim również m.in. określone przedsiębiorstwa z branży produkcyjnej, chemicznej, spożywczej, gospodarki odpadami czy usług ICT. Według szacunków Ministerstwa Cyfryzacji nowe regulacje mogą objąć około 38 tys. podmiotów, w tym około 27 tys. podmiotów publicznych.

– Największym problemem może być dziś nie samo wdrożenie nowych obowiązków, ale ustalenie czy firma w ogóle im podlega. Przedsiębiorcy często szukają swojej branży na liście sektorów objętych przepisami i na tej podstawie wyciągają wnioski. Tymczasem podobnie działające firmy mogą mieć różny status, jeśli różni je skala działalności, zakres usług czy rola, jaką pełnią w łańcuchu dostaw. Dlatego warto przeanalizować konkretny model biznesowy, a nie opierać się wyłącznie na branży – mówi mec. Przemysław Jaworski z kancelarii LEGALLY.SMART, ekspert ds. elektromobilności i nowych technologii.

3 października mija termin na samorejestrację dla podmiotów, które już w dniu wejścia w życie nowych przepisów spełniały kryteria podmiotu kluczowego lub ważnego i nie zostały wpisane do Wykazu KSC z urzędu (KSC – Wykaz podmiotów kluczowych i podmiotów ważnych). Automatyczny wpis dotyczy m.in. podmiotów publicznych, przedsiębiorców telekomunikacyjnych, dostawców usług zaufania oraz dotychczasowych operatorów usług kluczowych.

Nawet 10 mln euro kary. NIS2 przestaje być sprawą działu IT

Sam wpis do Wykazu KSC to dopiero początek. Firmy objęte regulacjami muszą przygotować się m.in. do systematycznego zarządzania ryzykiem, wdrożenia odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych, reagowania na incydenty oraz zadbania o bezpieczeństwo łańcucha dostaw.

Dla podmiotów, które spełniały kryteria już w momencie wejścia w życie nowych przepisów, kolejną ważną datą będzie 3 kwietnia 2027 roku. Do tego czasu powinny m.in. wdrożyć wymagane rozwiązania w zakresie cyberbezpieczeństwa i podłączyć się do systemu S46.

Stawka jest wysoka. Nowe przepisy przewidują wielomilionowe sankcje, przy czym najwyższe pułapy dotyczą największych przedsiębiorstw. W przypadku podmiotów kluczowych maksymalna kara może sięgać 10 mln euro lub 2 proc. przychodów, a podmiotów ważnych – 7 mln euro lub 1,4 proc. przychodów. Przepisy przewidują również odpowiedzialność osób kierujących organizacją.

– NIS2 zmienia przede wszystkim sposób myślenia o odpowiedzialności za cyberbezpieczeństwo. To nie jest już temat, który zarząd może po prostu przekazać działowi IT. Kierownictwo powinno wiedzieć, jakie są najważniejsze ryzyka organizacji, kto odpowiada za ich ograniczanie i czy firma jest przygotowana na sytuację, w której rzeczywiście dochodzi do poważnego incydentu – wskazuje mec. Przemysław Jaworski.

eprasa.pl 756bd50c92

PROGRAMOWO

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Do Marty i Szymona dzwoni urzędniczka z USC – zwolnił się termin na ślub na dziś, za półtorej godziny... Marta odwołuje zajęcia, a Szymon szykuje koszulę, krawat i dokumenty. Brakuje im jednak świadków. Kinga staje na wysokości zadania i mocno zaskakuje przyjaciółko. Ojciec Borysa odnajduje Koczarskiego z butelką wódki w ręku. Przekonuje, by nie odpuszczał i wrócił na boisko. Dowiaduje się także o Borysie czegoś, co daje mu do myślenia. Czy zmieni nastawienie do syna? Krystian świętuje zdanie egzaminów, a Łucja przyjmuje od Ewy zaproszenie na kawę. Chcą pokazać, że mogą mieć dobre relacje. Krystian jest zachwycony narzeczoną, która jest miła i wpiera też Melkę. Nie wie jednak, że to tylko fasada.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Aldona i Borys próbują ustalić kwotę zadośćuczynienia dla pana Bogumiła. Gdy mężczyzna staje się natarczywy i inicjuje awanturę, ponownie szukają wsparcia u Natalii. Nieświadomy rodzinnych problemów Aleks oczekuje z okazji urodzin drogiego prezentu. Ania zachęca Brodę do poszukiwania partnerki z pomocą sztucznej inteligencji. Karolina i Bruno są zadowoleni, bo publikacja o ich ślubie przynosi wymierne korzyści. Sukces nie znajduje uznania w oczach Amelii, która w rozmowie z Basią przyznaje, że zachowanie syna jest dla niej źródłem głębokiego rozczarowania. Weronika kontynuuje dziennikarskie śledztwo dotyczące obecności dilera w hotelu i nielegalnego obrotu lekami.



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Werner po rozstaniu z Sylwią przeżywa kryzys, a pani Ola robi co może, aby „pan Adaś" nie trafił na kolejną femme fatale lub oszustkę. Przyjaciela próbują wspierać także Budzyńscy – nawet gdy ten, kompletnie pijany, rujnuje im romantyczny wieczór. Gdy załamany prawnik spotyka w barze seksowną Oliwię, znów wpada w kłopoty. Magda ma niespodziewanych gości – do Polski przyjeżdża Julia z córkami. Budzyńska zabiera je na Deszczową, licząc na radosne popołudnie w ogrodzie Zduńskich. Z opowieści Julii szybko wynika, że na Ukrainie nie jest ani szczęśliwa, ani naprawdę bezpieczna, a Dima jest na froncie. Tymczasem między Anitą i Kamilem narasta napięcie, bo Gryc marzy w związku o spontaniczności, za to jego partnerka jest nastawiona głównie na spłodzenie dziecka. Kłótnie młodych coraz bardziej niepokoją Lermanową.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Weronika jest z Eweliną podczas przesłuchania. Tadeusiak pyta Kalską o jej życie z mężem. To, co opowiada Ewelina, mrozi krew w żyłach... Robert chce wiedzieć dlaczego nóż, którym dźgnęła Grega został przez nią dokładnie wytarty z wszelkich śladów! Zszokowana Roztocka przerywa przesłuchanie. Jest zła na Tadeusiaka i pyta go wprost, po czyjej jest stronie: Kalskiej czy jej oprawcy?! Wieczorem Jagoda słyszy rozmowę Lwa z Weroniką, która martwi się, że Ewelina odpowie za usiłowanie zabójstwa, a nie samoobronę. Seba bardzo przeżywa mecz koszykówki swojej drużyny. Jedzie do poprawczaka razem z Agnieszką i Heblem. Chłopcy są bardzo podekscytowani, z wyjątkiem Tomka, który jest przybity z powodu kłótni z bratem. Młody Tworkowski znika przed rozgrywką i spóźnia się na mecz. Później okazuje się, że ktoś okradł zawodników drużyny gości... Hebel podejrzewa Tomka... Brygida przekazuje teściom prośbę Jolanty, która chce być szefową ochrony inwestycji na Wspólnej. Milenę to oburza i sprzeciwia się. Baliszewski – chcąc zająć czymś żonę Kluska, by nie wtrącała się do projektu – zaprasza ją do telewizji.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka decyduje się przestać być więźniem swojej przeszłości i podejmuje przełomową decyzję, wszem i wobec uznając noc spędzoną z Wiktorem za ważny krok w zamknięciu trudnego etapu życia. Jednakże kobieta nie zamierza rezygnować z tego, co próbowała osiągnąć od samego początku, czyli prób wyjaśnienia tajemnicy domu oraz zagadkowych przelewów kierowanych do Giulii. Czy jej się to uda i jak to wpłynie na relację z mężczyzną? To pytanie, na które na razie nie sposób odpowiedzieć... Tymczasem Stella i Francesca niepokoją się o Marca. Mężczyzna kiepsko sobie radzi ze sprawą rozwodu i wciąż go bardzo przeżywa. Aby zająć myśli czym innym, mężczyzna angażuje się w sprawy Zośki i proponuje, by Giulia przyjechała z Nikiem do Warszawy. Taka podróż byłaby dla chłopca także okazją do pierwszego spotkania z polskimi dziadkami..

eprasa.pl 756bd50c92

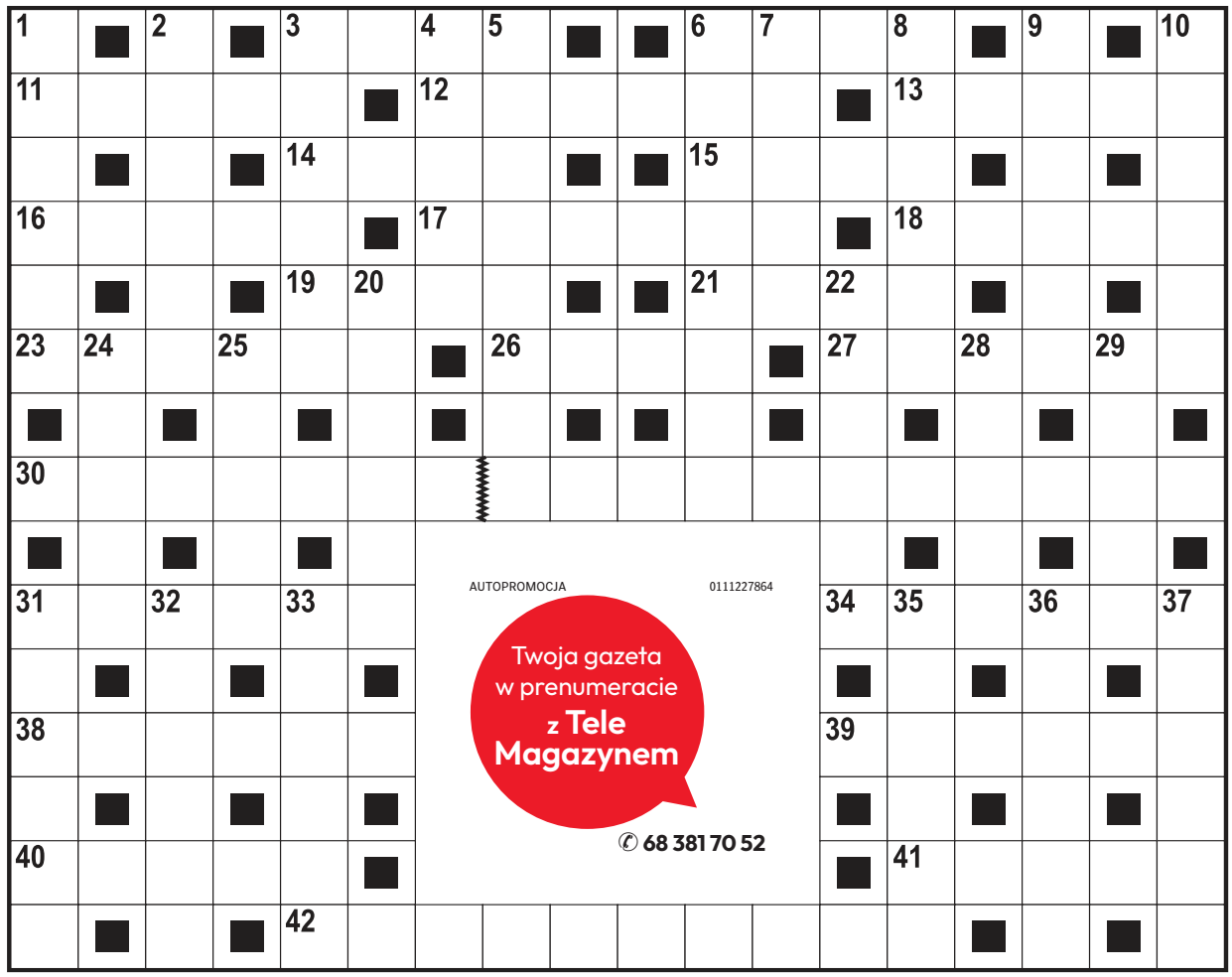
KRZYŻÓWKA NR 150

Poziomo:

3) … pracz, ssak o cennym futrze,
6) Tatrzański … Narodowy,
11) niebiańskie uosobienie dobra,
12) Elizabeth, jedna z największych gwiazd Hollywood,
13) pewność siebie, śmiałość,
14) efekt przegrzania ogranizmu,
15) plastikowe klocki z Danii,
16) dzieli budynek na kondygnacje,
17) niezły z niego numer,
18) kamień na ściance czajnika,
19) wielkomiejska mgła,
21) wczesna pora dnia,
23) stan będący eksklawą Stanów Zjednoczonych,
26) im starsze, tym lepsze,
27) żywy organizm, stworzenie,
30) specjalistyczny teren zielony dla dzieci,
31) w chowanego lub w berka,
34) grupa wysp na Oceanie Spokojnym,
38) „… Czejenów”, western,
39) średnia szkoła ogólnokształcąca,
40) płonie podczas Igrzysk Olimpijskich,
41) nakład pieniężny, wydatek,
42) perła literatury lub malarstwa.

Pionowo:

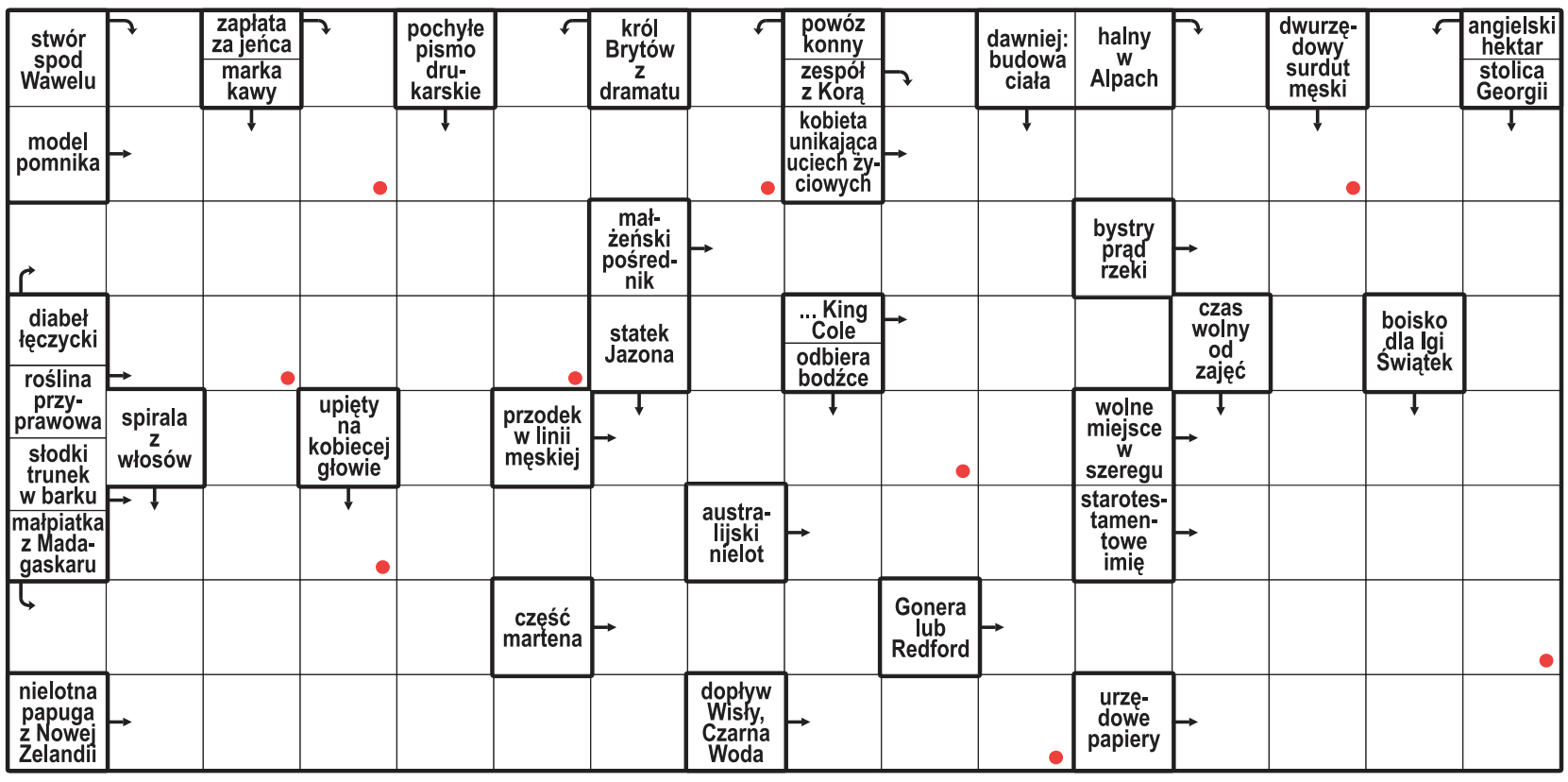
1) Ewelina, żona Honoriusza Balzaka,
2) kopalina z Tarnobrzega,
3) miasto na Pobrzeżu Koszalińskim,
4) żaglowiec Józefa Konrada Korzeniowskiego,
5) kraj w Ameryce Południowej z Asuncion,
6) aparat do szybkich zdjęć,
7) miejsce walk gladiatorów,
8) najmłodszy syn Uranosa i Gai,
9) garbowana skóra kozia,
10) … Bocelli, włoski tenor,
20) portugalska wyspa na Atlantyku,
22) serial komediowy z rolą Agnieszki Dygant,
24) klub piłkarski z polskiej stolicy,
25) surowiec dla kaletnika,
28) mleczarz z musicalu „Skrzypek na dachu”,
29) słowa do utworu muzycznego,
31) przydrożny hotel,
32) główne miasto handlowe i przemysłowe na Korsyce,
33) praktyczna lub teoretyczna,
35) wiekowy król sawanny,
36) wizerunek świętego węża, symbol władzy faraona,
37) starożytna nazwa Japonii.



ROZWIĄZANIE NR 149

K	A	W	A	S	A	K	I	■	■	P	O	D	P	A	Ł	K	A	
O	■	I	■	Z	■	■	M	I	K	I	■	■	R	■	E	■	P	
S	■	G	■	A	R	U	I	■	■	E	U	R	O	■	B	■	L	
T	O	W	E	R	■	R	Ę	B	A	C	Z	■	L	A	S	K	A	
U	■	A	■	F	■	N	■	L	■	■	D	■	O	■	K	■	U	
R	A	M	P	A	■	A	K	A	C	J	A	■	G	R	O	S	Z	
■	L	■	A	■	U	■	■	S	■	A	■	W	■	Y	■	A	■	
R	O	N	J	A	C	Ó	R	K	A	Z	B	Ó	J	N	I	K	A	
■	Z	■	Ą	■	H							D	■	N	■	W	■	
J	A	S	K	R	A							Z	B	A	R	A	Ż	
A	■	E	■	A	■							■	I	■	O	■	A	
K	E	N	C	J	A							M	A	Ś	L	A	K	
O	■	N	■	T	■							■	Ł	■	A	■	A	
Ś	L	I	W	A	■							■	K	O	N	A	R	
Ć	■	K	■	R	Ę	K	O	D	Z	I	E	Ł	O	■	D	■	D	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KATARAKTA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny wróży, że mały krok może otworzyć drzwi do dużej zmiany.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci podjąć dobrą decyzję. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji i nie spieszyć się z wyborem.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo jedno słowo może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny mówi, że odpoczynek przywróci Ci energię i poprawi samopoczucie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją, ale pamiętać też o innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje uporządkować sprawy odkładane na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny stanowczo radzi unikać sporów.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie wszystko trzeba ujawniać. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować tajemnicę dla siebie.

Waga (23.09 - 22.10)
Okazja może pojawić się nagle. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykazać się otwartością na zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by skupić się na jednym celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Dziś Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop na dziś radzi nie bać się myśleć nieszablonowo.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać swoim odczuciom.

eprasa.pl 756bd50c92

ŻUŻEL

Koniec ery Grzegorza Walaska w Falubazie. Mariusz Staszewski na pokładzie?

Maciej Noskowicz

Grzegorz Walasek kończy swoją misję szkoleniową w Falubazie Zielona Góra. Jak ustaliliśmy, dotychczasowemu opiekunowi młodzieży wygasła umowa z klubem (oficjalnie stało się to 12 września). W czwartek 24 września były żużlowiec przeprowadził ostatni trening z klubowymi adeptami i osobiście pożegnał się z drużyną.

Choć zarząd z W69 nie wydał jeszcze oficjalnego komunikatu, klamka zapadła. Grzegorz Walasek, który jeszcze do sierpnia odpowiadał za wyniki pierwszego zespołu, a w ostatnich tygodniach skupiał się wyłącznie na pracy z adeptami, nie otrzymał oferty nowego kontraktu.

Roszady te są bezpośrednio powiązane z nadchodzącym przewrotem w sztabie szkoleniowym Falubazu. Głównym faworytem do przejęcia sterów w Zielonej Górze jest Mariusz Staszewski. Kibice z pewnością pamiętają współpracę obu panów z Ostrowa Wielkopolskiego – gdzie Mariusz Staszewski dowodził z parkingu, a Grzegorz Walasek zdobywał kluczowe punkty na torze.

Z naszych informacji wynika jednak jednoznacznie: na reaktywację tego duetu przy w Zielonej Górze nie ma co liczyć. Opcja ponownego połączenia sił, tym razem w roli współszkoleniowców, została wykluczona. Nowe rozdanie pod wodzą Mariusza Staszewskiego oznacza, że dla Grzegorza Walaska - jednego z najbardziej utytułowanych zawodników w historii klubu - zabrakło miejsca w strukturach Falubazu.©℗



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Grzegorz Walasek jest jedną z ikon Falubazu Zielona Góra. Był żużlowcem, szkolił młodzież i prowadził zespół z PGE Ekstralidze

SIATKÓWKA

Mistrzostwa były dla Polaków udane, ale... źle rozplanowane

Jacek Kmiecik

Polscy siatkarze zaliczą mistrzostwa Europy do udanych po tym, jak obronili tytuł i wywalczyli awans na igrzyska olimpijskie 2028 w Los Angeles. Biało-Czerwoni mieli jednak kilka uwag do tego, jak rozplanowany był trwający blisko trzy tygodnie turniej.

Polacy ponad dwa tygodnie spędzili w Sofii, gdzie rozgrywali mecze fazy grupowej i pucharowej do ćwierćfinału. Byli jedną z bardziej uprzywilejowanych ekip, bo przenieść musieli się dopiero na mecze w strefie medalowej do Mediolanu. W Bułgarii doskwierały im jednak długie przerwy pomiędzy niektórymi meczami.

– Szesnaście dni, zaraz będzie siedemnaście, jak już tutaj jesteśmy. Długie są te mistrzostwa i nie wiem, czy trochę nie za długie. Ja oczywiście lubię grać, tylko że jest strasznie dużo przerw w grupie, przed 1/8 finału i ćwierćfinałem. Może powinno być trochę bardziej intensywnie. Ja wiem, że są przeloty i tak dalej, ale strasznie ten turniej jest rozłożony – przyznał przyjmujący Tomasz Fornal po ćwierćfinale z Niemcami i cieszył się na podróż do Mediolanu i zmianę otoczenia. – Dużo czasu spędzamy razem, dużo czasu siedzimy w pokojach, rozmawiamy, chodzimy na kawę, więc na pewno widać też już po nas było zmęczenie przez ostatnie dwa–trzy dni w Bułgarii, że każdy już trochę czekał na ten ćwierćfinał, chciał go zagrać.

Jednym z zespołów, który najwięcej podróżował w trakcie mistrzostw Europy, była Francja, która w finale przegrała z Polską 1:3.

– Długo byliśmy w Bułgarii i potrzebna była ta zmiana. Choć mieliśmy szczęście, że nie musieliśmy podróżować, jak Francuzi, którzy fazę grupową rozgrywali w Rumunii, na dwa mecze pucharowe przenieśli się do Bułgarii, a o medale zagrali we Włoszech – przyznał rozgrywający Marcin Komenda.

Turniej był rozciągnięty w czasie ze względu na zwiększoną w ostatnich latach liczbę uczestników, która urosła do 24 drużyn. Zostały podzielone na cztery grupy po 6 zespołów, w pierwszej fazie turnieju każdy z nich musi więc rozegrać po 5 meczów. Ze względu na to, że rozgrywki odbywały się w czterech krajach, oprócz czasu na odpoczynek, trzeba również przeznaczyć dni na podróż pomiędzy państwami.

– To jest problem małych federacji, reprezentacji, które nie mają dobrych wyników, nie mają znaczącej tradycji, nie mają możliwości gry w Lidze Narodów. Dla nich grać w mistrzostwach Europy to jest fantastyczne doświadczenie. I ja rozumiem to, że jeśli CEV chce rozwijać siatkówkę, to jest dobry pomysł, żeby oni grali. Jeśli ty chcesz być lepszym, musisz grać z mocnymi przeciwnikami, musisz grać w Lidze Narodów, bo wtedy jest dużo meczów, w których musisz się nauczyć grać. I potem poziom będzie lepszy, z każdym sezonem – tłumaczył trener Polaków Nikola Grbić.

Rozszerzenie imprezy stwarza jednak problem dla najlepszych ekip walczących o medale.

– Czasami jest nam trudno grać dużo meczów. Jest trudno w mistrzostwach Europy, które trwają trzy tygodnie. Bo jest bardzo ciężko zostać na tym samym poziomie trzy tygodnie. Jest trudno nam, trenerom i zawodnikom, ogarnąć wszystko, żeby forma była coraz lepsza aż do końca turnieju – analizował serbski szkoleniowiec, któremu udało się obronić z Polakami tytuł mistrzów Europy.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Siatkarze i trener reprezentacji Polski Nicola Grbić podczas konferencji, po przylocie z niezwykle udamych mistrzostw Europy

KOSZYKÓWKA

Zastal nie zdobył Superpucharu Polski. A już w sobotę zagra w lidze

Cezary Konarski

Koszykarze Zastalu Zielona Góra przegrali w Sosnowcu finałowy mecz o Superpuchar. Lepszy okazał się mistrz Polski – Legia Warszawa.

Legia Warszawa	110
Zastal Zielona Góra	96

Kwarty: 29:28, 27:21, 31:26, 23:21.,
Legia: Freemantle 20 (2x3, 5/5 za dwa), Daniels 18 (1x3, 10 asyst), Zoriks 14 (3x3, 7 asyst), Golomán 9, Tomaszewski 6 oraz Iver 25 (5x3, 9/11 z gry), Andrzejewski 8 (1x3), Piśla 5 (1x3), Jasiewicz 3 (1x1), Czapla 1, Niedziałkowski 1.
Zastal: Garrison 17 (3x3, 6/7 z gry), White 14 (2x3), Beech 11 (3x3), Mazurczak 8 (1x3, 10 asyst), Sulima 7 oraz Brkić 10, Matczak 10 (2x3), Denis 9 (3x3), Wójcik 8 (1x3), Galewski 2.

Zastalowcy byli jednym z czterech zespołów, które wzięły udział w rywalizacji o Superpuchar Polski. W meczu półfinałowym sosnowieckiego turnieju podopieczni trenera Arkadiusza Miłoszewskiego wygrali z Dzikami Warszawa i w starciu finałowym zmierzyli się z inną stołeczną ekipą – Legią – która pokonała Energę Trefla Sopot. W pojedynku o pierwsze w tym sezonie ważne trofeum doszło więc do konfrontacji mistrza (Legia) z zielonogórskim wicemistrzem Polski poprzednich rozgrywek PGE Basket Ligi.

Zielonogórzanie mecz o czwarty w historii Superpuchar Polski (wcześniej wygrywali w latach 2015, 2020-2021) rozpoczęli od prowadzenia 3:0, później wygrywali jeszcze m.in. 9:7, 19:14, 21:17, czy 26:24. Pierwszej kwarty jednak nie wygrali, rywale byli lepsi o jeden punkt (29:28). Zastal w drugiej odsłonie spotkania jeszcze dwukrotnie był przed Legią, w obu przypadkach m.in. po trzypunktowych rzutach Gauthiera Denisa. Jak się później okazało prowadzenie 41:40 z 16 min było ostatnim w meczu korzystnym wynikiem dla biało-zielonych.

Drugą połowę meczu zespoły rozpoczęły przy siedmiopunktowej przewadze legionistów (56:49), ale mistrzowie Polski systematycznie budowali swoją dominację. W czwartej kwarcie mieli 20 „oczek" więcej od Zastalu – w 33 min było 97:77. Zielonogórzanie kilka razy zbliżyli się na 13 punktów, ale warszawski zespół kontrolował grę i pewnie sięgnął po cenne trofeum.

Teraz przed najlepszymi polskimi zespołami inauguracja rozgrywek PGE Basket Ligi. Zastal w najbliższą sobotę zmierzy się na wyjeździe z Astorią Bydgoszcz. Początek meczu o godz. 17.30.©℗

eprasa.pl 756bd50c92

ŻUŻEL

„Skorpiony” ukąsiły poturbowaną Stal. Żółto-niebiescy przegrali w Poznaniu

Szymon Zatylny, Jarosław Miłkowski

W niedzielę żużlowcy Stali Gorzów rozegrali niezwykle ważny mecz barażowy o „być albo nie być” w PGE Ekstralidze. Stawką rywalizacji z PSŻ-em Poznań jest prawo do występów w najwyższej klasie rozgrywkowej w przyszłym sezonie. Po pierwszym, wyrównanym starciu, Poznaniacy są krok bliżej awansu. 4 października rewanż w Gorzowie.

Hunters PSŻ Poznań	43
Gezet Stal Gorzów	47

Hunters PSŻ: Berge zz, Smektała 6+1 bonus (0, 3, 0, 1, 2', 0), Iversen 10+1 (1, 3, 3, 1', 2, 0), Pludra 5 (0, 1, 2, 1, 1), Douglas 14 (t, 3, 2, 3, 3, 3), Witkowski 5+3 (2', 2', 1'), Mencel 7 (3, 1, 1, 2, 0), Ignaszak ns.

Gezet Stal: Przedpełski 4+1 bonus (2', 0, w, 2, -), Pollestad 14+1 (3, 2, 2, 3, 2', 2), Wright 6 (3, 0, 3, 0), Fajfer 2 (w, 2, 0, 0, -), Thomsen 13+2 (2', 3, 3, 1, 3, 1'), Chatłas 2 (1, 1, 0), Nycz 2 (0, 1, 1).

BIEG PO BIEGU:

I. (66.74) Przedpełski, Wright, Iversen, Smektała - 1:5; **II.** (65.23) Mencel, Witkowski, Chatłas, Nycz – 5:1 (6:6); **III.** (64.25 - ncd) Pollestad, Thomsen, Mencel, Pludra - 1:5 (7:11); **IV.** (64.87) Smektała, Witkowski, Chatłas, Fajfer (w) - 5:1 (12:12); **V.** (65.22) Iversen, Fajfer, Pludra, Wright - 4:2 (16:14); **VI.** (64.50) Douglas, Pollestad, Mencel, Przedpełski - 4:2 (20:16); **VII.** (64.86) Thomsen, Mencel, Nycz, Smektała - 2:4 (22:20); **VIII.** (66.57) Wright, Douglas, Witkowski, Fajfer – 3:3 (25:23); **IX.** (65.52) Iversen, Pollestad, Smektała, Przedpełski (w) - 4:2 (29:25); **X.** (65.64) Thomsen, Pludra, Iversen, Chatłas - 3:3 (32:28); **XI.** (65.78) Douglas, Przedpełski, Pludra, Fajfer – 4:2 (36:30); **XII.** (65.98) Pollestad, Iversen, Nycz, Mencel – 2:4 (38:34); **XIII.** (66.32) Douglas, Smektała, Thomsen, Wright – 5:1 (43:35); **XIV.** (65.26) Thomsen, Pollestad, Pludra, Smektała - 1:5 (44:40); **XV.** (65.45) Douglas, Pollestad, Thomsen, Iversen – 3:3 (47:43).



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Paweł Przedpełski (w żółtym kasku) w Poznaniu spisał się poniżej oczekiwań. Zdobył tylko cztery punkty

Jeszcze przed meczem emocje były ogromne. Stalowcy przyjechali do Poznania bez Oskara Palucha, Adama Bednáře, Igora Korduna i Huberta Jabłońskiego, przy czym ten ostatni przedstawił zwolnienie lekarskie chwilę przed spotkaniem. Nie przeszkodziło to Gorzowianom zacząć zawodów z wysokiego C – para Paweł Przedpełski i Charles Wright podwójnie zwyciężyła. W biegu juniorskim bardziej doświadczeni młodzieżowcy gospodarzy zwyciężyli i błyskawicznie wyrównali wynik rywalizacji. Napięcia na początku spotkania nie wytrzymał lider gospodarzy - Ryan Douglas - który dotknął taśmy startowej w III biegu. W ostatnim wyścigu pierwszej serii „joker” w talii trenera Piotra Palucha, Kevin Fajfer, w swoim pierwszym występie w gorzowskich barwach, został wykluczony za spowodowanie kolizji z Bartoszem Smektałą. Ostatecznie kosmetyka toru po czterech startach odbywała się przy wyniku 12:12.

Kolejny junior Stali zaskakuje

Gonitwy V i VI zakończyły się wynikami 4:2. Dwa razy górą byli gospodarze, po tym jak zera przywieźli Charles Wright i Paweł Przedpełski. Natomiast w VII biegu Kewin Nycz niespodziewanie pokonał Bartosza Smektałę, dzięki czemu Stal odrobiła dwa punkty. Zachwycaliśmy się w tym sezonie wieloma juniorami żółto-niebieskich i Kewin tym startem bez dwóch zdań dołącza do tego grona.

Niestety dla Gorzowian z każdym następnym startem gospodarze budowali przewagę. Konsekwentna jazda „Skorpionów” pozwoliła im wypracować 6-punktową zaliczkę przed XII gonitwą. Para Mathias Pollestad - Kewin Nycz nieznacznie odrobiła straty, wygrywając 4:2, jednak w kolejnym starciu Gorzowianie przegrali podwójnie - Anders Thomsen oglądał plecy Bartosza Smektały i Ryana Douglasa. Przed wyścigami nominowanymi gospodarze prowadzili 43:35.

Walka o małe punkty

Tylko dwa zwycięstwa 5:1 dawały jeszcze żółto-niebieskim szansę na uniknięcie porażki. Trener Piotr Paluch postawił wszystko na jedną kartę i w XIV oraz XV starciu posłał do boju parę Anders Thomsen – Mathias Pollestad. Jako rezerwy taktyczne wykonali oni powierzone zadanie perfekcyjnie, wygrywając XIV gonitwę 5:1, jednak w decydującym, XV biegu gospodarze przypieczętowali zwycięstwo w meczu, po tym jak lider żółto-czarnych Ryan Douglas przywiózł czwartą w meczu „trójkę”.

- Trochę tor nas zaskoczył, spodziewałem się, że będzie przyczepniejszy. Był jednak przygotowany na piątkę - powiedział Piotr Paluch, trener Stali. - Mecz przegraliśmy, ale jedna wygrana może wyrównać starty. W rewanżu na swoim torze powinniśmy być mocniejsi.

Drużyna ze stolicy Wielkopolski na rewanżowy mecz do Gorzowa, zaplanowany na najbliższą niedzielę (godz. 17.00), przyjedzie z czteropunktową zaliczką. Przed stalowcami wciąż trudne zadanie w walce o utrzymanie się w PGE Ekstralidze.

Nasze oceny zawodników Stali:

● PAWEŁ PRZEDPEŁSKI - ocena 2
W tygodniu przed meczem kibice spodziewali się, że wychowanek toruńskiego Apatora zdobędzie w Poznaniu około dziesięciu punktów. W stolicy Wielkopolski daleko było mu jednak do tego wyniku. W efekcie kibice Stali coraz głośniej wyrażają swoje nieprzychylne opinie na temat przyszłości 31-latka w gorzowskim klubie. Trzymamy kciuki, by w meczu rewanżowym swoją jazdą spowodował zmianę ich zdania.

● MATHIAS POLLESTAD - ocena: 5
W obliczu tragicznej sytuacji kadrowej Stali przed meczem w Poznaniu, jego postawa była kluczem do osiągnięcia dobrego wyniku. Oczekiwania spełnił z nawiązką. Odjechał swój najlepszy mecz w barwach gorzowskiego zespołu.

● CHARLES WRIGHT - ocena 3+
Jak widać po punktacji, jeździł w kratkę. Z występu Brytyjczyka gorzowscy kibice mogą być jednak zadowoleni. W inauguracyjnej gonitwie meczu odniósł bowiem pierwsze zwycięstwo podczas ligowych występów w Polsce. Kilka chwil później wygrał po raz drugi. Jego zdobycz mogła być jeszcze większa, gdyby w biegu V udało mu się ustawić w parę z Kevinem Fajferem.

● KEVIN FAJFER - ocena 2
To kuzyn Oskara Fajfera, który do zeszłego sezonu przez trzy lata był zawodnikiem Stali. Do zespołu dołączył w trybie mocno awaryjnym. Zdobył tyle punktów, ilu można było spodziewać się po chłodnej przedmeczowej analizie rozkładu biegów.

● ANDERS THOMSEN - ocena: 5+
Jego występ w Poznaniu nie był do końca pewny, bo dzień wcześniej zaliczył upadek podczas ostatniej rundy cyklu Speedway Grand Prix w Toruniu. W związku z tym Duńczyk nie wyglądał najlepiej. Zacisnął jednak zęby i wyjechał na tor, pokazując tym samym, jak ważne jest dla niego utrzymanie Stali w PGE Ekstralidze. Po meczu przesunął się na dziewiąte miejsce w klasyfikacji wszech czasów gorzowskiego klubu. Przez osiem sezonów zdobył dla żółto-niebieskich już 1283 punkty (o osiem więcej od Mieczysława Woźniaka, który dotychczas zajmował dziewiątą lokatę).

● OSKAR CHATŁAS - ocena: 1+
Za swoimi plecami nie przywiózł do mety żadnego zawodnika. Plus dajemy jednak za to, że w biegu IV przedarł się na prowadzenie zanim bieg został przerwany po upadku Bartosza Smektały.

● KEWIN NYCZ - ocena: 5
Meczu w Poznaniu 16-letni wychowanek Stali pewnie nie zapomni do końca życia. Ponieważ jest dopiero na początku sportowej kariery, nic dziwnego, że zajmuje dopiero szóste miejsce wśród juniorów w kolejce do składu żółto-niebieskich. Trzej najskuteczniejsi - Adam Bednář, Oskar Paluch i Igor Kordun - pauzują jednak po upadkach w domowym meczu z Włókniarzem Częstochowa. Kolejny młodzieżowiec - Hubert Jabłoński - przedłożył przed meczem zwolnienie lekarskie. Kewin Nycz wskoczył więc do składu z konieczności i zachwycił chyba wszystkich. W swoim debiutanckim meczu w barwach Stali przywiózł za plecami bardziej doświadczonych rywali - Bartosza Smektałę i Antoniego Mencela. Nie mogliśmy więc dać niższej noty jak piątka.©℗

eprasa.pl 756bd50c92

SPORT

• **Wyniki Lubuszan w piłkarskiej Centralnej Lidze Juniorów -** U-17: Stilon Gorzów - Rekord Bielsko-Biała 2:2; U-15: Lechia Zielona Góra - FC Wrocław Academy 2:0, Cgrobry Głogów - Stilon Gorzów 2:2.

KRÓTKO

Piłka ręczna

Ze zwycięstwami panie z AZS-u i panowie z Zewu

Spośród lubuskich zespołów rywalizujących w grupy B I ligi piłkarzy ręcznych, w 4. kolejce spotkań triumfował tylko Zew Świebodzin. Pokonał na wyjeździe Spartakusa Buk 32:26. Olimp AZS UZ Zielona Góra przegrał w Obornikach ze Spartą 30:31, a Trójka Nowa Sól we własnej hali poległa (29:37) w starciu z Borem Oborniki Śląskie. W tabeli Zew zajmuje 3. miejsce (9 pkt., bramki 90:76), AZS – 4. (6 pkt., 91:85), a Trójka – 8. (3 pkt., 101:81). W następnej serii (3 października) wszystkie lubuskie drużyny zagrają u siebie.

Z kolei po drugie zwycięstwo (w 2. kolejce spotkań) sięgnęły I-ligowe (grupa B) szczypiornistki zespołu Osiński-Trans AZS Zielona Góra. Pokonały SMS ZPRP Płock 38:26. Zielonogórzanki są liderkami tabeli (6 pkt., bramki 72:49).

Koszykówka

Lubuskie zespoły z kompletem punktów

W 2. kolejce spotkań, w grupie D II ligi mężczyzn, oba lubuskie zespoły sięgnęły po zwycięstwa. EIG Kangoo Basket Gorzów pokonał Maximusa Kąty Wrocławskie 78:62, a Diablo Chairs SKM Zastal Zielona Góra wygrał na wyjeździe z Gimbasketem Wrocław 99:53. W tabeli „Diabły" zajmują 2. miejsce – 4 pkt. (małe „oczka" 198:139), a „Kangury" 7. – 3 pkt. (161:153).

Natomiast w pierwszym meczu sezonu Krajowej Ligi Koszykówki kobiet Enea AZS AJP II Gorzów pokonała na wyjeździe Widzew II Łódź 91:50.

(cekon)

PIŁKA NOŻNA

Polonia Słubice przerwała piękną serię Pogoni Świebodzin

Szymon Zatylny

Ostatni weekend września przyniósł kolejne duże emocje w piłkarskiej IV lidze lubuskiej. Polonia Słubice przerwała świetną serię Pogoni Świebodzin, a Celuloza Kostrzyn nad Odrą nieoczekiwanym wygrała z z Koroną Kożuchów.

Meczem otwierającym 9. kolejkę spotkań było starcie w Różankach, gdzie miejscowa Róża podjęła Pogoń Skwierzyna. Po bramkach Filipa Wiśniewski i Adriana Marchela gospodarze już 25 min prowadzili 2:0. Drużyna z Różanek do końca kontrolowała mecz i zwyciężyła 4:1 – honorową bramkę dla gości zdobył w 76 min Julian Orzeł. Solidne otwarcie mieli również piłkarze Piasta Karnin, którzy w meczu z Łucznikiem w Strzelcach Krajeńskich prowadzili do przerwy 3:0. Gospodarze rzucili się do odrabiania strat, a dublet ustrzelił Yvan Djamen. Na nic się to jednak zdało: najpierw w 85 min za drugą żółtą kartkę wyleciał z boiska Bogdan Sosnowski, a w doliczonym czasie gry mecz zamknął Tymur Chepovoi, ustalając wynik na 4:2 dla przyjezdnych.

Wielkim zaskoczeniem było to, co wydarzyło się w meczu Celulozy Kostrzyn nad Odrą z Koroną Kożuchów. Trzecia w tabeli Korona rozpoczęła błyskawicznie – już w 4 min do siatki trafił Mateusz Żmudziński. Gospodarze odpowiedzieli jednak trafieniami Łukasza Lenecwicza w 31 i 52 min i niespodziewane zwycięstwo miejscowych stało się faktem. Wgrana dała Celulozie awans na 7. miejsce w tabeli.



FOT. FACEBOOK/POLONIA SŁUBICE

Pełna radości szatnia Polonii Słubice po meczu z Pogonią Świebodzin

Skromnie, choć wystarczająco

Po jednej bramce obejrzeli kibice śledzący mecze Ilanki Rzepin z Lechią II Zielona Góra oraz Sprotavii Szprotawa z Promieniem Żary. W obu przypadkach górą byli przyjezdni. Zwycięstwo Lechii zapewnił Filip Szczotka w 59 min, a bohaterem ekipy z Żar okazał się Jakub Pietrusiak, który wpisał się na listę strzelców w 75 min. Z kolei dwie bramki wystarczyły, by w Żaganiu Czarni pokonali Odrę Nietków. Autorami trafień byli Chinedu Stephen Awam-Agu i Leszek Jagodziński.

Ostatnim niepokonanym zespołem w IV lidze wciąż pozostaje Victoria Szczaniec. Podopieczni trenera Marcina Janika zwyciężyli u siebie Dozamet Nowa Sól 2:1, a swoją dziesiątą bramkę w tym sezonie zdobył 19-letni Maciej Pawelec. Drugie trafienie na wagę zwycięstwa dołożył Dawid Stasik, podczas gdy Nowosolanie mogli cieszyć się jedynie z honorowego gola Jakuba Nowaczyka. Co ciekawe, wszystkie bramki w tym meczu padły w pierwszej połowie.

Worek z bramkami

Mimo wielu skromnych rezultatów w minionej kolejce, kibice w województwie lubuskim nie narzekali na brak emocji i byli też świadkami istnej kanonady. W Sulęcinie padło aż osiem goli. Najpierw goście z Iłowy wyszli na czterobramkowe prowadzenie, jednak w 71 min na tablicy wyników był już rezultat 3:4. Katem marzeń gospodarzy o spektakularnym powrocie okazał się Johnson Jesutakewe Temile, który w trzeciej minucie doliczonego czasu gry przypieczętował zwycięstwo Piasta.

Na sam koniec kolejki doszło do hitowego pojedynku - Pogoń Świebodzin wyjechała na trudny teren do rozpędzonej Polonii Słubice. Po sześciu wygranych meczach z rzędu Świebodzinianie skapitulowali – Słubiczanie rozgromili przyjezdnych aż 4:0. O dominacji gospodarzy świadczy fakt, że już w 2 min wynik otworzył Valentyn Fedoruk, a jeszcze przed przerwą było 3:0 po trafieniach Oliwera Begiera i Sebastiana Olszewskiego. Dzieła zniszczenia rywala dokonał w drugiej połowie Kacper Ignatowicz, pieczętując okazały triumf Polonii.©℗

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko



Rafał Darżynkiewicz: Weekend taki ostatni

Tegoroczny cykl Speedway Grand Prix dowiózł. Dowiózł aż nadto. Napięcie rosło w Toruniu od rana, gdy rozgrywano sprinty. Zmienił się lider, a przed kandydatami do tytułu był jeszcze magiczny wieczór. Świat żużla wstrzymał oddech przed ostatnim biegiem na Motoarenie. Efekt chyba trochę zaskakujący, ale od pewnego czasu oczekiwany. Robert Lambert królem światowego speedway'a. Bartosz Zmarzlik po latach dominacji w srebrze, a na najniższym stopniu podium Brady Kurtz.

Znając kalendarz na rok 2027 nie sposób nie zacierać rąk na ponowną rywalizację tej trójki. Pikanterii oczekiwaniom dodaje fakt, jak bardzo pracowity i ambitny jest zdetronizowany mistrz. Siódmy tytuł postawi go na pierwszym miejscu w hierarchii największych legend dyscypliny. Odliczanie do finału w australijskiej Adelajdzie już ruszyło.

W najlepsze trwa odliczanie do ostatnich meczów sezonu ligowego. Do kogo uśmiechnie się piękna, październikowa złota polska jesień? Najbliżej szczęścia są Ostrowianie, którzy na kwaśne jabłko zbili ekipę z Piły. Beniaminek ponownie zepchnięty zostanie w żużlową otchłań, gdzie nie ma telewizji, gdzie wartościowi rywale są z Niemiec i Łotwy, a polskie podwórko to w większości niewypłacalni i nieznający swego losu rywale. Piły żal, choć jeszcze nie wszystko stracone.

Z czteropunktowym deficytem z Poznania wróciła Stal. Czas, który goi rany, a przede wszystkim własny tor, to szczypta optymizmu. 43 punkty oznaczać będą szczęśliwy koniec dramatycznego serialu „Gorzowskie męki 2026". Biegu dodatkowego nie będzie, ale ten ostatni, być może decydujący, nie jest wykluczony. Pytanie czy taka dramaturgia komukolwiek w Gorzowie jest potrzebna. Tej nie powinno zabraknąć w Pardubicach. Generalka napięta do granic. Stawką tytuł mistrza Europy, przepustka do Grand Prix i prawo startu w SEC w kolejnym roku. Z racji systemu punktacji, każdy wyścig na wagę złota. Tego złota polski żużel potrzebuje jak kania dżdżu. Przegrane Drużynowe Mistrzostwa Europy w Rzeszowie, przegrany Drużynowy Puchar Świata w Warszawie, a w Toruniu detronizacja Zmarzlika. Może w piątek na obcej, choć bliskiej nam czeskiej ziemi tytuł trafi w polskie ręce. I nie ma znaczenia czy będą to ręce Kacpra Woryny, Macieja Janowskiego, czy Patryka Dudka. Ważne by były to ręce nasze, biało-czerwone.©℗

eprasa.pl 756bd50c92